Rok. III. Październik 1928 r. Nr. 10

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 10

DZIAŁ URZĘDOWY

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Rok. III. Październik 1928 r. Nr. 10

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Encyklika Ojca Św. Rerum Orientalium...
O popieraniu studjów spraw Wschodnich.

Z dnia 8 września 1928 r.

Do Wielebnych Braci, Patrjarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów, oraz innych Ordynarjuszów, pokój i łączność ze Stolicą Apostolską zachowujących.

Wielebni Bracia, Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

Jak gorąco Poprzednicy Nasi popierali studja spraw wschodnich i wnikliwszą ich znajomość, wie każdy, kto choćby pobieżnie badał przeszłość Kościoła Katolickiego. Przekonał się bowiem, że jak niemało nieszczęsnych wydarzeń poprzednich, tak i owa największego ubolewania godna schizma, która od źródła jedności oderwała tak wiele Kościołów, ongi bujnie kwitnących, wypłynęła z konieczności: i z wzajemnej przedewszystkiem nieznajomości i pogardy ludów, i z uprzedzeń, które wytworzyły rozbrat, oraz, że bez usunięcia tych trudności nie można tych niedomagań uleczyć. Już zaś, by ogólnie niektórych dotknąć dowodów historycznych owych czasów, w których węzły jedności rozluźniać się zaczęły, a świadczących o potężnych pod tym względem troskach Papieży, powszechnie wiadomo, z jaką łaskawością, ba z jakiem uwielbieniem

Hardjan II przyjął obydwóch Apostołów Słowian, Cyryla i Metodego i jakiemi szczególniejszemi czci objawami ich zaszczycił, jak gorliwie poparł nawet przez wysłanie legatów VIII-my Sobór Powszechny, po raz czwarty zwołany do Carogrodu, ponieważ krótko przedtem tak pokaźną część Trzódki Pańskiej opłakanem rozdwojeniem oderwano od Ojca Najwyższego, przez Boga ustanowionego Pasterza. Zjazdy te święte dla poparcia spraw Kościoła pomiędzy ludami wschodniemi odbywały się z biegiem czasu jedne po drugich; jak w Bary, przy grobie św. Mikołaja z Myry, gdzie św. Anzelm, ów słynny Doktór i Arcybiskup kantuaryjski, nauką i życia wybitną świętością wszystkich umysły i serca poruszył; jak w Lugdunie, dokąd Grzegorz X owe dwa światła Kościoła: anielskiego Tomasza i Bonawenturę serafickiego jednocześnie powołał, lubo pierwszy już w drodze, drugi wśród uciążliwych prac Soboru dokonał żywota; jak w Ferrarze i Florencji, gdzie wobec owych łacno na czoło wysuwających się chrześcijańskiego Wschodu ozdób, a niebawem Kościoła Rzymskiego Kardynałów: Besarjona nicejskiego i Izydora kijowskiego, prawda dogmatu katolickiego rozważaniem głębokiem umocniona i miłością niejako Chrystusową podsycona, otwierała owym chrześcijanom ze Wschodu drogę do zjednoczenia się z Pasterzem Najwyższym.

Kilka tych szczegółów, nadmienionych dotąd, uwydatnia, Wielebni Bracia, prawdziwie ojcowską pieczołowitość i miłość Stolicy Apostolskiej do ludów wschodnich; są one znakomitsze, ale z natury swej rzadsze. Ale inne korzyści niezliczone i nieustanne—w nieprzerwanym jakby i, że się tak wyrazimy, codziennym wylewie dobrodziejstw—spłynęły ze strony Kościoła Rzymskiego na rozłogi Wschodu całego, zwłaszcza przez wysłanie zakonników, którzy zużyli swe siły na korzyść narodów wschodnich. Powagą Stolicy też Apostolskiej niejako wsparci, wyszli owi wielkoduszni mężowie z zakonu przedewszystkiem Franciszka z Asyżu i Dominika, którzy, wzniósłszy domy i nowe zakonu swego ustanowiwszy prowincje, teologją i innemi naukami, odnoszącemi się do wykształcenia religijnego

i świeckiego, nie bez przepotężnych wysiłków nietylko Palestynę i Armenję, ale i inne krainy podnieśli, gdzie ludy wschodnie, panowaniu Tatarów, albo Turków podległe, przemocą od jedności z Rzymem oderwane, pozbawione były wszelkich nauk najlepszych, zwłaszcza religijnych.

Znamienite te zasługi, oraz intencję Stolicy Apostolskiej najlepiej rozpoznali i ocenili, zdaje się, już od XIII wieku doktorowie Uniwersytetu Paryskiego, którzy, jak przekazano pamięci, przychylając się do zamiarów i życzeń tejże Stolicy, założyli pewne kolegjum wschodnie, z Uniwersytetem złączone: a poprzednik Nasz, Jan XXII, troskliwie dochodził u Hugona, Biskupa Paryskiego, jakie ono czyni postępy w badaniu spraw wschodnich, jakie wydaje owoce [1]).

Do wymienionych już zabiegów dochodzą inne, nie mniej słynne, a współczesnemi stwierdzone świadectwami. Humbert de Romaine, mąż wielką odznaczający się nauką, jenerał Dominikanów, podnosi w dziele napisanem „o tych sprawach, które rozważyć należało na soborze zwołanym do Lugdunu“ [2]) następujące szczegółowo żądanie jako konieczne, celem pozyskania umysłów wschodnich: znajomość, raczej biegłość w języku greckim, „ponieważ przez różne języki różnica narodów w jedności łączy się wiary“, potem zasób ksiąg greckich oraz podobnie odpowiedni zbiór ksiąg naszych na wschodnie języki przełożonych; on to zaklinał braci swych w Medjolanie na kapitule jeneralnej zgromadzonych, by wielce cenili znajomość i naukę narzeczy wschodnich i bardzo pilnie ją rozwijali, aby, skoro taka będzie wola Boża, okazali się chętnymi i gotowymi na święte do owych ludów wyprawy. Nie inaczej Franciszkanin Roger Bacon, mąż wielce uczony i Klemensowi IV, poprzednikowi Naszemu, bardzo miły, nietylko pisał umiejętnie o języku słowiańskim, arabskim, greckim, ale i innym znajomość jego ułatwiał. Naśladując ich uzyskał ów słynny Rajmund Lullus, mąż również szczególniejszej wiedzy i pobożności, wiele

[1]) Denifle-Chatelain, Chartul. Paris., t. II, n. 857.

[2]) Mansi, t. XXIV, col. 128.

i znacznie natarczywiej—co było jego znamieniem—prośbami od poprzedników naszych, Celestyna V i Bonifacego VIII nie jedno zarządzenie śmiałe ze względu na potrzeby czasu obmyślone o przeprowadzeniu spraw i studjów wschodnich, o poddaniu tych studjów nawet jednemu z Purpuratów, w końcu o ustanowieniu świętych a nieustannych wypraw do Tatarów, Saracenów oraz innych niewiernych, i do „schyzmatyków", aby ich przywieść do jedności Kościoła.

A wspomnieć trzeba zaiste w sposób szczególniejszy i osobliwszy dekret z jego zachęty i pod jego wpływem, jak piszą, w ogólnym Soborze Wieneńskim uchwalony, a przez Klemensa V, poprzednika Naszego, ogłoszony, w którym jakby zarysowany znajdujemy Nasz Instytut Wschodni: „Za zgodą świętego tego Soboru, postanowiliśmy wznieść szkoły języków poniżej wymienionych, gdziekolwiek Kurja Rzymska zamieszkiwać zechce, oraz w uniwersytetach w Paryżu, Oksfordzie, Bolonji i Salamance, zarządzając, aby w każdem z tych miejsc utrzymywano mężów katolickich, posiadających dostateczną znajomość hebrajskiego, greckiego, arabskiego i chaldejskiego, mianowicie dwóch nauczycieli, biegłych w każdym z tych języków, którzyby szkołami temi kierowali, a tłumacząc wiernie księgi z owych języków na język łaciński, innych starannie języków tych nauczali i dokładna ich umiejętność troskliwem nauczaniem im przyswajali, aby pouczeni i dostatecznie w językach tych biegli przynieść mogli Bogu Stworzycielowi owoc spodziewany przez zbawienne głoszenie wiary wśród ludów pogańskich..." [3])

Ponieważ jednak u owych ludów wschodnich wobec ówczesnych zamieszek i rozproszenia wielu naukowych środków, nie można było prawie uczących się umysłów, zresztą przenikliwych bardzo, wyższemi napawać naukami i rozwijać, dlatego wiecie, Wielebni Bracia, że poprzednicy Nasi i o to się starali, żeby i w najgłówniejszych naówczas miejscowościach albo uniwersytetach otworem stały katedry, poświęcone studjom wschodnim, i przede-

3) Denifle-Chatalain, Chartul, Univ. Paris., t. II, n. 695.

wszystkiem w obrębie Świętego Miasta odpowiedniejsze niejako powstały seminarja, z których alumni owych ludów, jak najstaranniej wszelką nauki ozdobą przybrani, mogli zupełnie gotowi wstąpić do bojowania dobrym bojem na arenę. Stąd urządzono w Rzymie domy zakonne i kolegja dla Greków i Rusinów i przydzielono domy Maronitom i Ormianom: a z jaką korzyścią dla dusz i z jakim rozwojem dla nauki, świadczą bardzo wymownie literackie pomniki czy to liturgiczne, czy też innych nauk, które staraniem św. Kongregacji Rozkrzewiania Wiary wydano w rozmaitych językach wschodnich, i drogocenne wielce rękopisy, które Bibljoteka Watykańska starannie gromadziła i bardzo sumiennie przechowała.

Ale na tem żadną miarą nie poprzestano: kiedy bowiem najbliżsi poprzednicy Nasi, jak wyłuszczyliśmy wyżej, dobrze zrozumieli, że dla rozbudzenia miłości i wzajemnej czci wiele bardzo przyczynia się głębsza znajomość spraw wschodnich u ludzi Zachodu, starali się jaknajusilniej o jej uzyskanie. Świadkiem jest Grzegorz XVI, który, w tym samym roku, w którym miał u Aleksandra I, cara rosyjskiego, sprawować poselstwo, na wyżyny Najwyższego Pasterstwa wyniesiony, bardzo dokładnie zbadał sprawy rosyjskie; świadkiem Pius IX, ktory i przed zebranym Soborem Watykańskim i po nim, gorąco zalecał rozpowszechnienie studjów obrzadków wschodnich i nauk ich dawnych; świadkiem Leon XIII, który jak Koptów i Słowian, tak Wschód cały taką miłością i troską pasterską otaczał, że prócz nowego zakonu zwanego Augustjanami od N. Panny Wniebowziętej, inne także zgromadzenia zakonne zachęcał do zapoznania się ze sprawami wschodniemi i do ich pogłębienia, dla Wschodu zaś samego wzniósł nowe kolegja i w ich krainach i w Rzymie samym, a uniwersytet T. J. w Bejrucie, do dnia dzisiejszego wielce kwitnący i Nam bardzo miły, wyniósł pochwałami; świadkiem Pius X, który przez utworzenie Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie ożywił w wielu sercach nowy zapał do spraw i języków wschodnich, nie bez radosnej nadziei owoców.

Naśladując jaknajgorliwiej tę ojcowską wobec ludów wschodnich pieczołowitość, w świętem niejako dziedzictwie przejętą po Piusie X, starał się najbliższy Nam Poprzednik, Benedykt XV, otaczając wiedle sił sprawy wschodnie opieką i pomocą, nietylko o utworzenie św. Kongregacji Obrządku i Spraw Wschodnich, ale postanowił nadto założyć „osobne siedlisko wyższych studjów i spraw wschodnich w tem Mieście, stolicy imienia chrześcijańskiego, ozdobione wszelkiemi urządzeniami, których domaga się nauka obecnych czasów i słynne uczonymi w każdym zakresie wielce biegłymi i znającymi Wschód doskonałe“[4]), opatrzone nadto władzą udzielania nawet „stopni doktorskich jedynie w naukach kościelnych, odnoszących się do chrześcijańskich ludów wschodnich“[5]), siedlisko, któreby stało otworem nietylko dla studentów wschodnich, nawet od jedności katolickiej odłączonych, ale głównie dla kapłanów łacińskich, którzyby pragnęli albo świętej oddać się wiedzy, albo święte na Wschodzie sprawować posługiwanie. Stąd najwyższa należy się pochwała owym wielce uczonym mężom, którzy cztery prawie lata usilnie pracowali w tym celu, aby gorliwych Instytutu uczniów w wschodnich zaprawić naukach.

Jednakże rozwojowi arcypożytecznego tego Instytutu nie mało ta przeszkadzała niedogodność, że lubo w pobliżu znajdował się Watykan, jednak odległy był od najwięcej zamieszkałej części Miasta. Dlatego pragnąc od samego początku Pontyfikatu Naszego w czyn zamienić zamiar Benedykta XV, zarządziliśmy przeniesienie Instytutu Wschodniego do gmachu Instytutu Biblijnego jako najwięcej pokrewnego w naukach i poczynaniach, jednakże odrębnego, w tej myśli, że skoro będzie możliwe, opatrzmy go siedzibą osobną. Następnie zapobiegając, by w przyszłości nie zabrakło nigdy zastępu mężów, którzyby wschodnich nauk mogli udzielać, a sądząc, że łatwiej to osiągniemy, jeśli na czele tak doniosłej sprawy postanowimy[6]) jeden

4) Benedykt XV, Motu Proprio Orientalis catholici, 15 października 1917.
5) Benedykt XV, Litterae Ap. Quod Nobis, 25 września 1920.
6) Decessor Noster (Acta Ap. Sedis, XIV (1922) n. 15 pp.545—543.

z zakonów, przykazaliśmy listem Naszym z dnia 14 września 1922 roku jenerałowi Towarzystwa Jezusowego, by ze względu na miłość oraz posłuszeństwo powinne Stolicy Świętej i Zastępcy Chrystusowemu, po usunięciu wszelkich trudności przejął cały zarząd Instytutu pod następującemi warunkami: by po zrzeczeniu się ze strony Naszej i Naszych następców, bezpośredniego kierownictwa tegoż Instytutu, rzeczą było Jenerała Towarzystwa Jezusowego wyszukiwanie mężów odpowiednich do zadań Instytutu, trudnych zaiste bardzo, czy to prezesa, czy też profesorów; dalej by zawsze, i sam i przez prezesa przedstawiał Nam i następcom Naszym tych, których postanowił wybrać na nauczycieli rozmaitych nauk Instytutu i w końcu donosił o wszystkich zamysłach, któreby przyczynić się mogły do zachowania żywotności i dalszego rozwoju Instytutu.

Już zaś po upływie sześciu lat, odkąd nie bez pewnego natchnienia Bożego podobało się Nam wydać to zarządzenie, możemy jaknajgorętsze złożyć Bogu dzięki, że wysiłkom Naszym uśmiechnęło się żniwo wielce pomyślne. Chociaż bowiem liczba alumnów i słuchaczów—jak z natury Instytutu wynika—nie była i nie będzie zbyt pokaźna nie stała jednak na tak niskim stopniu, byśmy się nie mieli cieszyć wielce, że silny już, coraz więcej powiększający się zastęp ludzi z ustronnej szkoły rycerskiej niebawem wystąpi na otwarte pole, wsparty nauką i pobożnością, któremi prawdopodobie niemało ludom wschodnim przyniesie korzyści.

Obsypując zaś na tem miejscu pochwałami tych Ordynarjuszów, czy to Biskupów, czy też Moderatorów zakonów, którzy spełniając chętnie Nasze życzenia, z różnych narodów i krain ze Wschody i z Zachodu, przysłali kilku kapłanów swoich na studja wschodnie do Rzymu, a zachęcając nadto Arcypasterzy innych zrzeszeń, rozprzestrzeniających się szeroko po świecie, aby, idąc za takim przykładem, nie omieszkali wysłać na naukę do tego Instytutu Naszego Wschodniego alumnów, więcej nadających się wedle ich uznania i bardziej skłonnych do tego rodzaju studjów, pragniemy, Wielebni Bracia, przypomnieć Wam

o tem, nad czem obszerniej niedawno rozwiedliśmy się w encyklice „Mortalium animos“. Któż bowiem nie miałby wiedzieć, jak często toczą się rozmowy o doprowadzeniu do pewnej jakiejś jedności wśród wszystkich chrześcijan, jedności bardzo dalekiej od myśli Chrystusa, Założyciela Kościoła; albo któż nie słyszał o zwadach, doniosłych bardzo, a wszczynanych nieraz w wielu częściach, zwłaszcza Europy oraz Ameryki, kiedy się mówi o ludach wschodnich, zespolonych z Kościołem Rzymskim, albo z nim jeszcze rozdwojonych? Lecz, jeśli alumni naszych seminarjów, czemu się zaprawdę cieszyć należy, zapoznają sią podczas całego przebiegu studjów swoich z błędami nowatorów, łacno dostrzegą podchwytliwe ich dowody i je zbiją; jednakże po większej części nie posiadają tej wiedzy, z pomocą której mogliby o zagadnieniach spraw i obyczajów wschodnich oraz ich uprawnionych obrzędów, pilnie w jedności katolickiej przestrzeganych, jasne wypowiedzieć zdanie, ponieważ tego rodzaju niezmiernie ważne argumenta domagają się szczegołowo jakiegoś i bardzo dokładnego studjum.

Dlatego, aby nie pominąć żadnego środka, któryby przyczynić się mógł do odnowienia nader upragnionej jedności tak wybitnej części Trzódki Pańskiej z prawdziwym Kościołem Chrystusowym, albo do rozbudzenia większej miłości wobec tych, którzy, różnych będąc obrządków, umysłem i sercem ściśle spajają się z Kościołem Rzymskim i Zastępcą Chrystusa, błagamy Was, Wielebni Bracia, gorąco, abyście przynajmniej jednego z kapłanów sywch starali sią wybrać, któryby w naukach wschodnich dobrze wyćwiczony, gotów był udzielać ich odpowiednio alumnom seminarjum. Wiemy coprawda dobrze, że założenie tak zwanego wydziału dla spraw wschodnich rzeczą jest Uniwersytetów Katolickich, winszujemy z serca, że obowiązkowi temu z pobudki Naszej i z pomocą Naszą w Paryżu, Lowanjum i Lille, poczęto czynić zadość, jako też radujemy się, że w niektórych innych siedzibach studjów teologicznych nawet kosztem kierowników państw nie bez zgody i zachęty Arcypasterzy niedawno utworzone

takie nauk wschodnich uczelnie. Nie będzie wszak trudnem utrzymywanie w poszczególnych seminarjach choćby jednego profesora, któryby z historją albo liturgiką albo prawem kanonicznem mógł choćby niektóre podstawy o sprawach wschodnich wykładać. Z tego zaś zwrócenia umysłów i serc alumnów do nauk i obrządków wschodnich popłynie nieodzownie pożytek niemały, a pożytek nietylko dla ludów wschodnich, ale i dla alumnów samych, którzy z tego źródła słusznie i głębszą zaczerpną znajomość teologji katolickiej, oraz nauki łacińskiej i gorętszą zapłoną miłością do prawdziwej Oblubienicy Chrystusowej, widząc jej przedziwną piękność i jedność, wychylającą się nawet z rozmaitości obrządków w blasku jeszcze jaśniejszym.

A rozważywszy wszystkie te korzyści, które dla chrześcijaństwa z opisanego wykształcenia młodzieży popłyną, uważaliśmy za obowiązek nie szczędzić ani na chwilę wysiłków, aby zatwierdzonemu przez nas Instytutowi Wschodniemu nietylko zapewnić żywotność, ale ile możności, rozwój coraz to bujniejszy. Dlatego pragnęliśmy jaknajprędzej przydzielić mu siedzibę przy M. Bożej Śnieżnej na Eskwilinie, zużywając na wykupienie domu Antonianowego i na dostosowanie go na jego zadania sumę pieniędzy, która nam z hojności szczodrego Arcypasterza, krótko przedtem zmarłego, oraz pewnego męża ze Stanów Zjednoczonych Ameryki przypadła w udziale, którym z tego powodu jaknajobfitszej nagrody zasług niebieskich gorąco życzymy. Nie można pominąć milczeniem, że z Hiszpanji dostarczono Nam pomocy, abyśmy w nowej siedzibie obszerniejszą i okazalszą urządzili bibljotekę.

Pochwaliwszy tę hojność, jako przykład, będziemy, rozumiejąc doskonale na podstawie praktyki i długoletniego doswiadczenia, zdobytego na kierowniczem stanowisku w Bibljotece Ambrozjańskiej i Watykańskiej, jak doniosłą jest rzeczą tę bibljotekę wyposażyć w środki, z których profesorowie i alumni wygodnie czerpać mogą znajomość spraw wschodnich, jakby z arteryj jakichś, ukrytych i nieznanych niekiedy, ale niesłychanie bogatych i ku ogólnej

podawać potrzebie, będziemy, żadnemi niezrażeni trudnościami, przeczuwanemi przez Nas w przyszłości, całą siłą gromadzili to wszystko, co się odnosi do krain, obyczajów, języków i obrządków wschodnich, wdzięczni bardzo, jeśli Wam ktoś ze względu na przywiązanie do Następcy Chrystusa, ku dokończeniu tak ważnego dzieła, przyjdzie wedle sił z wydatną pomocą, czy to ofiarując sumę pieniędzy, czy też dostarczając książek, rękopisów, obrazów i innych tego rodzaju pomników i śladów Wschodu chrześcijańskiego.

Stąd spodziewamy się, że narody wschodnie, ujrzawszy własnemi oczyma bogate pomniki przodków swoich pobożności, nauki i sztuki, przekonają się naocznie, w jakiej czci ma Kościół Rzymski prawdziwą, odwieczną, prawą „ortodoksję“, z jaką nieskazitelnością ją zachowuje, jej broni, ją szerzy. Czyż większa ich część tem wszystkiem, jakby najsilniejszemi dowodami, jak się spodziewać można, wzruszona, zwłaszcza, jeśli do wspólnych studjów dojdzie czynnik miłości chrześcijańskiej, odnawiając dawną chwałę, a zarzucając uprzedzenia, nie zapragnie powrócić do gorąco umiłowanej jedności, która wzmacnia się nie częściowem, ale — jak przystoi prawdziwym wyznawcom Chrystusowym, którzy w jednej owczarni pod jednym mają się złączyć Pasterzem—zupełnem i otwartem wiary wyznaniem?

Błagamy Boga westchnieniami i modlitwami, aby najradośniejszy dzień ten w końcu światu chrześijańskiemu zajaśntał. Tymczasem godzi się może, Wielebni Bracia, chociaż krótko nadmienić, w jaki sposób obecnie Instytut Nasz Wschodni w porozumieniu z Nami ku osiągnięciu tego celu z natężeniem sił działa. Dwa są bowiem rodzaje studjów, którym się uczeni z zapałem oddają: jeden, który ogranicza się niejako do ścian domowych, drugi, który wychodzi na zewnątrz przez wydawanie dokumentów chrześcijańskiego Wschodu, niewyzyskanych dotąd, albo niesprawiedliwością czasów zapomnianych.

Już zaś w wykształceniu sił młodszych z wielkiem zadowoleniem wymieniamy oprócz inowierczej teologji dogmatycznej, objaśnienia Ojców wschodnich, tudzież wszyst-

kich spraw, które odnoszą się czy do metodyki studjów wschodnich, czy też do historji, liturgji, archeologji i innych nauk świętych, oraz do rozmaitych języków tych narodów, przedewszystkiem to, że mogliśmy w końcu do nauk bizantyjskich dołączyć nauki islamu — co w uczelniach rzymskich dotychczas było może nieznane. Była to szczególniejsza bowiem dobroć Opatrzności Bożej, że mianowaliśmy profesorem nauki tej bardzo użytecznej męża, który, pochodząc z narodu tureckiego, po długich studjach, pod natchnieniem Bożem, przyjął wiarę katolicką, a godnością kapłańską obdarzony, wydawał się najodpowiedniejszy, by alumnów, mających jako słudzy Boży działać wśród jego rodaków, nauczył sposobu, jak pomyślnie przeprowadzić sprawę jednego i nierozdzielnego Boga, oraz prawa ewangelicznego, czy to u ludzi mniej wykształconych, czy też u mężów wykwintniejszą wygładzonych nauką.

Dla rozszerzenia imienia katolickiego, oraz dla uzyskania prawej wśród chrześcijan jedności, nie mniejsze mają znaczenie dzieła, które staraniem i zabiegliwością Instytutu Wschodniego wychodzą na widok publiczny. Tomy te, „Orientalia Christiana“ zatytułowane—w większej części przez profesorów Instytutu, niektóre przez innych, dobrze ze sprawami wschodniemi obeznanych mężów, w porozumieniu z Instytutem napisane—od niewielu lat wydawane, tłumaczą te sprawy, które odnoszą się do stosunków, najczęściej tubylcom nieznanych, dawniejszych, albo obecnych, tego lub owego ludu; albo nowym blaskiem rozjaśniają dzieje religijne Wschodu, z ukrytych dotąd dobyte dokumentów. Opowiadają one nadto i o związkach mnichów wschodnich i Patrjarchów samych ze Stolicą Apostolską i Rzymskich Papieży trosce w obronie ich praw i własności, i gromadzą i ujednolicają innowierców zapatrywania teologiczne o Sakramentach i Kościele samym z prawdą katolicką i objaśniają rękopisy wschodnie i tłomaczą. W końcu, by nie przedłużać tych wzmianek, niema przedmiotu, odnoszącego się do nauk świętych, albo mającego jakikolwiek związek z obrządkiem wschodnim — jakiemi są naprzykład greckie ślady, zachowane w połud-

niowej Italji—żeby je pominęły pilne bardzo badania owych mężów.

Jeśli się tak ułożyły sprawy, czyjeż serce nie podniesie się na widok tej olbrzymiej pracy, podjętej przedewszystkiem dla dobra ludów wschodnich, silną bardzo nadzieję, że najłaskawszy Zbawiciel ludzkości, Chrystus Jezus, litując się nad upadkiem tych ludzi, zdala od prawej drogi błądzących, i przychylnie odnosząc się do poczynań Naszych, przywiedzie w końcu owieczki swoje do jednej owczarni, aby je jeden prowadził Pasterz? Zwłaszcza, że u owych ludów tak wielka część Objawienia nader bogo bojnie jest zachowana; i szczególniejsza istnieje uległość wobec Chrystusa Pana i niezwykła miłość wobec Jego Matki nienaruszonej i Sakramentów używanie. Ponieważ tedy dla przeprowadzenia dzieła Odkupienia ludzkiego Bóg ze względu na swoją łaskawość postanowił użyć ludzi, zwłaszcza kapłanów, jako pomocników, cóż pozostaje, Wielebni Bracia, jak tylko ponownie was zachęcić i błagać jaknajusilniej, byście wespół z Nami, nietylko umysłem i sercem się zjednoczyli, lecz także przyłożyli starania i pracy, by prędzej zajaśniał dzień najgoręcej upragniony, w którym pozdrowimy nie kilku tylko Greków, Słowian, Rumunów i innych wschodnich narodów, ale wszystkich synów, dotąd odłączonych, dla jedności z Kościołem Rzymskim pozyskanych. Kiedy zastanawiamy się nad tem, od czego zacząć i co uczynić. aby z pomocą Bożą przyśpieszyć radość, wydaje się Nam, że możemy się przyrównać do owego gospodarza, którego Chrystus Pan przedstawia, jako wzywającego zaproszonych na wieczerzę, by przyszli, boć już wszystko gotowe (Łuk. XIV, 17). Stosując te słowa do sprawy naszej, wzywamy Was usilnie, Wielebni Bracia, i wszystkich razem i każdego z osobna, abyście, popierając wszelkim sposobem studja spraw wschodnich, wytężyli razem z Nami siły duchowe ku dokonaniu dzieła takiego. A tedy po usunięciu w końcu wszelkich, gorąco upragnionego zjednoczenia, przeszkód, za pomocą Błogosławionej Dziewicy, Niepokalanej Bogarodzicielki, oraz świętych bardzo owych Ojców i Doktorów Wschodu i Za-

chodu, weźmiemy w objęcia braci i synów, tak długo odłączonych, powracających do domu ojcowskiego, jak najściślej złączonych tą miłością, która opiera się na prawdzie i na pełnem wyznaniu prawa chrześcijańskiego, jako na fundamencie najsilniejszym.

Aby tym Naszym poczynaniom jak najpomyślniejszy uśmiechał się wynik i skutek, udzielany Wam, Wielebni bracia, i trzódce pieczy waszej powierzonej jako zadatek darów niebiańskich i świadectwo ojcowskiej Naszej przychylności z głębi serca Błogosławieństwo Apostolskie.

Dan w Rzymie u Św. Piotra, dnia 6 września, w uroczystość Narodzenia B. Marji Dz., r. 1928, Pontyfikatu Naszego siódmego.

Pius P. XI.

Św. Penitencjarja Apostolska.

Akt zadośćuczynienia Najświętszemu Sercu Jezusowemu zostaje obdarzony odpustami.

(Acta Ap. Sedis 1928 r. str. 207).

Ojciec św., Pius XI, na audjencji, udzielonej niżej podpisanemu kardynałowi, Wielkiemu Penitencjarzowi, dnia 1 czerwca 1927 r., łaskawie zezwolił, aby w uroczystość Najśw. Serca Jezusowego, kiedy winien być odmawiany publicznie akt zadośćuczynienia pod tytułem: „Modlitwa zadośćuczynienia Najśw. Sercu Jesusowemu“, o którym mowa w encyklice: *Miserentissimus Redemptor* z dnia 8 maja 1928 r., wszyscy wierni, którzyby podczas odmawiania powyższej modlitwy wraz z litanją do Najśw. Serca Jezusowego wobec uroczyście wystawionego Naiśw. Sakramentu w jakimkolwiek kościelele, lub kaplicy publicznej i półpublicznej (prawnie w tym celu używanej) byli obecnymi, zyskiwali *odpust siedmiu lat i tyluż kwadragen*, lub też *odpust zupełny*, jeżeli prócz tego wyspowiadaliby się i Komunję św. godnie przyjęliby. Jednocześnie też zostają wstrzymane podobne odpusty, nadane za dowolne odmówienie aktu uroczystego ofiarowania rodzaju ludzkiego

Najśw. Sercu Jezusowemu. Tym zaś wszystkim, którzy gdziekolwiek i kiedykolwiek, lub prywatnie, akt zadośćuczynienia odmówiliby, tenże Ojciec św. udzielił *odpustu trzystu dni*; *zupełnego* zaś raz na miesiąc, jeżeliby codziennie przez cały miesiąc akt powyższy odmawiali i prócz tego nawiedzili jakiś kościół, lub kaplicę publiczną, wyspowiadali się i do Stołu Pańskiego przystąpili.

Zarządzenie niniejsze posiadać ma moc na zawsze, wszelkie zaś przeciwne zarządzenia, czyni się mu nieszkodzące.

Dano w Rzymie, w św. Penitencjarji dnia i roku jak wyżej.

(—) *Wawrzyniec Karol Lauri, Wielki Penit.*
L. S. (—) *Jun Teodori, Sekretarz Ś. P.*

Kongregacja św. Oficjum.

Wątpliwość, dotycząca dzieł Gabrjela D'Annunzio.

Acta Apost. Sedis 1928 r. str. 230).

Na przedłożoną tej Kongregacji św. Oficjum wątpliwość: „Czy oprócz opowieści miłosnych, wszystkich utworów dramatycznych i książki, *„Prose scelte“* Gabrjela D'Annunzio dekretem z dnia 8 maja 1911 roku potępionych i inne pozostałe prace tegoż autora i tego rodzaju (*tragedje, komedje, misterja, romanse, nowele, poezje*) obrażające wiarę i moralność, a napisane, lub wydane, po powyższym dekrecie, uważać należy jako w tenże sam sposób zakazane“?, dnia 27 czerwca 1928 roku Księża Kardynałowie, ustanowieni do strzeżenia wiary i moralności, wysłuchawszy opinji konsultorów, odpowiedzieć polecili: T*wierdząco,* i odpowiedź tę do Indeksu ksiąg zakazanych wnieść polecili.

Następnego zaś dnia, 28 tegoż miesiąca i roku J. Ś. Ojciec św. Pius XI na zwykłej audjencji, udzielonej sea-

sorowi św. Oficjum, przedłożoną sobie rezolucję Księży Kardynałów potwierdził i polecił ogłosić.

Dano w Rzymie w gmachu św. Oficjum, dn. 30 czerwca 1928 r.

(—) *Alojzy Castelano,*
Not. św. Oficjum.

Św. Kongregacja dla Kościoła Wschodniego.

Dekret.

(Acta Apost. Sedis 1928 str. 260).

Dla uniknięcia rozproszenia dokumentów kościelnych, co w warunkach w jakich się obecnie znajduje Rosja, z wielkiemi szkodami łatwo się przytrafić może, papieska Komisja dla Rosji, za aprobatą Ojca św. Piusa XI, postanawia, co następuje: Aż do dalszego zarządzenia wszelkie powiadomienia, jakie winno się przesyłać w myśl kan. 470 § 2, 576 § 2, 798, 1011 i 1103 § 2, proboszczowi parafji, gdzie był chrzest udzielony, jeżeli ta parafja leży w obrębie państwa rosyjskiego, winny być przesyłane przez tych, którzy do tego z prawa są obowiązani, jedynie do tej papieskiej Komisji.

Przeciwne zarządzenia czyni się niniejszemu nieszkodzące.

Dano w Rzymie w Sekretarjacie Papieskiej Komisji dla Rosji, dnia 13 lipca 1928 r.

(—) *A. Kard. Sincero, Prezes.*
L. S. (—) *Karol Margotti, Sekretarz.*

Na podstawie powyższego dekretu należy odtąd o bierzmowanie danej osoby (can. 470 § 2 i 798) albo o jej małżeństwie (can. 1103 § 2), subdjakonacie (can. 1011) albo profesji zakonnej (can. 576 § 2 wraz z poświadczeniem, że się odbyła) donieść niezwłocznie Kurji Biskupiej, która uwiadomienia te prześle św. kongregacji dla Kościoła Wschodniego.

Św. Kongregacja Obrzędów.

Wątpliwość w sprawie modlitwy o N. Sakramencie we Mszy św. w Wielką Sobotę.

(*Acta Apost. Sedis 1928 r. str. 237*),

Św. Kongregacji Obrzędów następująca wątpliwość została przedłożona do rozwiązania, a mianowicie:

„Czy we Mszy św., w Wielką Sobotę odprawianej, należy dodawać modlitwę o N. Sakramencie, jeżeli zaraz po Mszy św. odbywa się wystawienie N. Sakramentu z racji 40-godzinnego nabożeństwa, lub dla publicznej przyczyny?"

Św. Kongregacja, wysłuchawszy wniosku specjalnej Komisji, pilnie wszystko rozważywszy, uznała za wskazane odpowiedzieć: „T*wierdząco* w myśl dekretów św. Kongregacji Obrzędów z dnia 27 kwietnia 1927 r. i 11 lutego 1928 roku".

Tak odpowiedziała i orzekła, dnia 8 czerwca 1928 r.

(—) † A. Kard. Vico, św. K. O. Profect.
(—) A. Mariani, Sekretarz.

Rozporządzenia Władz Duchownych miejscowych.

W sprawie ołtarzy ekssekrowanych.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Wiary i Moralności
Dn. 24 sierpnia 1928 r.
Nr. 4323.
ŁUCK.

Do
Przewielebnych Księży Dziekanów
Diecezji Łuckiej.

Podczas wizytacji pasterskiej, odbywanej przez J. E. Ordynarjusza Diecezji, stwierdzony jest wielki brak należycie zachowywanych ołtarzy przenośnych (portatyle). Po największej części są pęknięte pieczę-

cie, położone przy konsekracji tych ołtarzy na zamknięciu relikwji (zwykle na nasuwce drewnianej przy jej zetknięciu z częścią marmurową portatyla).

Jest wiadomem, iż portatyle w takim stanie utraciły konsekrację; są ekssekrowane. Ponadto jest wiadomem, że odprawianie mszy świętej na tego rodzaju ołtarzach jest wzbronionem „Sub glavi" (Summ. Theol. Mor. Sebastiani p. 403).

Ten poważny brak w stosowaniu przepisów liturgicznych i narażanie się na popełnianie ciężkiego grzechu przez odprawianie mszy świętych na ekssekrowanych ołtarzach musi być usunięte bezzwłocznie.

Z tego powodu J. E. Ordynarjusz Diecezji polecił powiadomić Przewielebnych Księży Dziekanów, że zobowiązuje ich in conscientia do zajęcia się uporządkowaniem tej sprawy w najbliższym czasie. W ciągu miesiąca, od daty niniejszego, mają być dostarczone do Kurji Biskupiej jaknajdokładniejsze dane o ilości ekssekrowanych w poszczególnych kościołach Dekanatu. Na podstawie tych danych Kurja zajmie się bezzwłocznie przygotowaniem odpowiedniej ilości portatyli, które dostarczy Przewielebnym Księżom Dziekanom dla wydania kościołom kondekanalnym. O ile ogólna suma należności za portatyle okaże się znaczną, Kurja w porozumieniu z Księżmi Dziekanami ustali sposób spłaty w dłuższym przeciągu czasu. Ekssekrowane portatyle mają być wówczas wycofane i oddane do Kurji Biskupiej.

Jeżeli w którymkolwiek kościele istnieje ołtarz stały ekssekrowany, należy przewidzieć i ułożyć z J. E. Ordynarjuszem czas odbycia konsekracji. Dopóki to nie nastąpi, mają być na takich ołtarzach używane do mszy świętej portatyle.

(—) *Ks. St. Żukowski*
Szef Sekcji

(—) *Ks. Z. Chmielnicki.*
w/z Kanclerza Kurji Biskupiej

W sprawie składek ogniowych.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA

Sekcja Majątk. - Finans.
Dnia 17 sierpnia 1928 r.
Nr. 3974.

Do
Przewielebnych Księży Dziekanów

Kurja Biskupia Łucka otrzymała pismo Zarządu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z dn. 3 b. m. Nr. 6346, zawierające zażalenie, że niektórzy Księża Proboszczowie zalegają w opłacaniu składek ogniowych, inni zaś całkowicie odmawiają ich uiszczenia, powołując się na przepisy Konkordatu, zwalniające Kościół od podatków i danin publicznych. W związku z tem Kurja wyjaśnia, że odnośne przepisy Konkordatu nie dotyczą składek ogniowych, które mają charakter świadczeń wzajemnych.

Dla uniknięcia przeto niepożądanych następstw, zechcą Księża Dziękani powiadomić podwładne im Duchowieństwo o bezwzględnej konieczności płacenia składek ogniowych tudzież uiszczenia się jaknajśpieszniej z zaległości pod tym względem.

(—) *Ks. Czyżewski*
w/z Szefa Sekcji

(—) *Ks. Z. Chmielnicki*
w|z Kanclerza Kurji Biskupiej

W sprawie wskazania potrzeb kościelnych.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA

Sekcja Administracyjna
Dnia 5 sierpnia 1928 r.
Nr. 4056.
ŁUCK.

Do
Przewielebn. Księży Proboszczów
Diecezji Łuckiej

Po wielu usiłowaniach zdobycia dla ubogich kościołów aparatów i bielizny liturgicznej, obecnie trud zorganizowania zbiórki tych przedmiotów w innych diecezjach Polski podjęła łaskawie J.W. Pani Hrabina

Marja Brzozowska z Zurnego w parafji Berezne. Istnieje całkiem uzasadniona nadzieja, że Diecezja nasza otrzyma niebawem poważniejszy zasiłek w tej mierze. Wobec tego Kurja Biskupia prosi Księży Proboszczów ubogich kościołów o nadesłanie nie później, jak na d. 1 października r. b. szczegółowych danych, jakich mianowicie aparatów potrzebują istniejące już lub budujące się obecnie świątynie. Na podstawie tych danych przeprowadzony będzie podział nadsyłanych aparatów.

Pisma w tej sprawie należy nadsyłać do Przew. Księży Dziekanów w terminie do dnia 25 wrzesnia, a Księża Dziekani odeszlą je do Kurji nie później, jak 1 października.

(—) *Ks. Kanonik Pierzchała*
w. z. Szef Sekcji

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz Kurji Biskupiej

W sprawie uzyskania ulgowego paszportu na wyjazd zagranicę w celach duszpasterskich.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych napływają często, nadsyłane bezpośrednio przez księży, lub przekazywane przez Min. Wyznań Relig. i O. P., podania poszczególnych duchownych, zawierające prośby o ulgowe paszporty na wyjazdy zagranicę podczas wakacyj, lub na dłuższy okres czasu w celach duszpasterskich.

Wobec powyższego Kurja podaje do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa, że w sprawach tego rodzaju wyjazdów należy się zwracać do J. E. Prymasa Polski (Kancelarja Prymasowska w Poznaniu). Do podania winno być dołączone zezwolenie swojego Ordynarjusza. Księża powołani do pracy duszpasterskiej wśród emigracji polskiej, otrzymują z Kancelarji Prymasowskiej legitymację i dopiero na jej podstawie uzyskają w odnośnem województwie paszporty na wyjazd służbowy zagranicę.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Szkolna.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów i Prefektów Diecezji Łuckiej.

Chęć czytania ogarnia dzisiaj szerokie warstwy ludzi, a szczególnie żywo objawia się wśród młodzieży, która wprost pochłania książki. Nie ulega wątpliwości, to ten pęd do czytania, dobrze pokieropany, może przynieść wielkie korzyści, pozostawiony zaś bez kierownictwa powoduje szkody,—demoralizuje nieraz najpiękniejsze charaktery. Młody bowiem czytelnik lub czytelniczka, nie znając życia z własnego doświadczenia i obserwacji, poznaje takowe z książek i idzie drogami bohaterów, tam przedstawionych. Poglądy, cele i ideały tych bohaterów stają się celami i ideałami młodych dusz.

Ze smutkiem też musimy wyznać, że dzisiejsza literatura powieściowa ma wielkie braki: rozbicie i rozstrzelenie myśli, niejasne rozróżnianie zła i dobra brak zasad moralnych, daleko idąca tolerancja dla występków, a często nawet apoteoza ich, pomijanie znaczenia życia wewnętrznego i działania łaski Bożej. Oczywiście, taka literatura nietylko nie wzbogaca myśli, nie kształci woli i nie nszlachetnia serca, ale je paczy. Przed taką lekturą należy młodzież bronić. Sam zakaz nie wystarczy. Treba młodzieży dać do ręki książki, głoszące prawa szlachetne i wzniosłe zasady moralne, zawierające życiorysy budujące, —pełne poświęceń dla wiary, bliźnich i ojczyzny. Takie książki dodatnio wpływają na młode wrażliwe dusze, obudzą często drzemiące, ukryte siły ducha, a energię i zapał, właściwe młodemu wiekowi, skierują na jasne i szlachetne tory... Społeczeństwo dzisiejsze jasno sobie zdaje sprawę wielorakiego znaczenia książki. Ministerstwo W. R. i O. P. zwróciło obecnie wyjątkową uwagę na lekturę młodzieży, ogłasza w Dzienniku

Rozporządzeń specjalne katalogi książek poleconych dla bibljotek szkolnych. Od wychowawców zaś wymaga sumiennego kierowania młodymi czytelnikami przy doborze książek. W stosunku do księży, prowadzących wykłady nauki religji w szkole, obowiązujący program wymaga, aby równocześnie z pracą naukowo-religijną wspólną, kształciła się młodzież pod kierunkiem prefekta przez prywatną lekturę. To czuwanie księdza nad lekturą młodych czytelników winno pójść w dwuch kierunkach, które jasno określa Synod Łucki w st. 425 p. „b". Z jednej więc strony duszpasterz szkolny winien usilnie starać się o to, aby w bibljotekach szkolnych znajdowały się książki treści religijno-moralnej. Młodzież wówczas będzie przyzwyczajała się już w szkole do wyszukiwania w katalogu książek treści religijno-moralnej. Z drugiej znowu strony należy tworzyć przy organizacjach religijnych lub przy parafji bibljoteczki treści religijnej. W jednym i drugim wypadku konieczną jest rzeczą posiadanie katalogu orjentacyjnego, którego dotąd nie mamy. Są tylko zapewnienia, iż katalog bibljoteczki szkolnej zostanie opracowany przez komisję przy Związku Kół Ks. Ks. Prefektów.

Zanim jednak wyjdzie wzorowo opracowany katalog, Sekcja Szkolna Kurji Biskupiej, pragnąc ułatwić duszpasterzom młodzieży (głównie Przew. Księżom Proboszczom, bo ci siłą konieczności są dalej od ruchu pedagogicznego) dobór książek przy zakładaniu bibljotek religijnych i wogóle przy kierowaniu lekturą młodych czytelników, ogłasza przy niniejszem prowizoryczny katalog książek treści religijno-moralnej. Załączony katalog podzielony jest na dwie części. Pierwsza część przeznaczona jest dla niższych klas gimnazjalnych (1, 2, 3 i 4 kl.) oraz szkół powszechnych, druga dla wyższych klas gimnazjalnych. Działy w pierwszej części: 1, 2, 3 i 4, odpowiadają mniej więcej 1, 2, 3 i 4, klas. gimnazjalnej oraz odpowiednim wyższym oddziałom szkoły powszechnej. Oczywiście

nie można tych działów stosować niewolniczo (formalnie), zawsze trzeba mieć na względzie rozwój dziecka. Książki, oznaczone gwiazdkami, zostały polecone przez katalog M. W. R. i O. P., mogą więc być umieszczane w bibljoteczkach szkolnych. Trzeba tylko być w kontakcie z kierownikami szkół i starać się o to, aby przy sprowadzaniu książek do bibljoteki szkolnej, uwzględniali i dział religijno-moralny. Działając systematycznie tą drogą w ciągu kilku lat, można stworzyć w bibljotece szkolnej pokaźny dział książek religijno-moralnych.

Na końcu katalogu zostały podane czasopisma, odpowiednie dla młodzieży szkolnej.

Sekcja Szkolna opracowywała katalog starannie, zdarzyć się jednak mogło, iż dzięki przeoczeniu, lub nieścisłej otrzymanej opinji o książce, wkradło się jakieś dzieło nieodpowiednie. Wobec powyższego Sekcja Szkolna zwraca się z uprzejmą prośbą do Przew. Księży Proboszczów i Prefektów, aby w razie posiadania opinji niekorzystnej o jakiejś książce, zechcieli o tem powiadomić Kurję Biskupią.

(—) *Ks. Kan. A. Pierzhcala.*
Szef Sekcji

Kanclerz
(—) *Jan Szych.*

Katalog bibljoteczki religijno-moralnej dla młodzieży szkolnej.

C Z Ę Ś Ć I-a.

W części pierwszej podane są książki odpowiednie dla młodzieży szkół powszechnych i pierwszych trzech-czterech klas gimnazjalnych.

D Z I A Ł I.

	Autor.	Tytuł Dzieła.	Cena.
1	Biblioteczka „Radość Życia.	Wojtuś. Tarsycjusz. Kwiatuszek Boży. Boże Narodzenie I, II, III cz. i inne książki kolejno wydawane.	
2	Buyno Arctowa *	Słoneczko	4 zł. — g.
3	„ „ *	Wilczysko	4 „ 60 „

	Autor	Tytuł dzieła	Cena
4	Carbonel	Sw. Teresa wzór dziatek	3 zł. gr.
5	"	Sw. Teresa	3 "
6	Pia Górska *	Sługi Boże	3 " 70 "
7	Ks. Gralewski *	Pan Jezus w duszy dziecka cz. I	4 " 60 "
8	" " *	" " " " cz. II	1 " 20 "
9	Jeliński	Mała Miriam	1 " 20 "
10	"	Woda Żywa	1 " 50 "
11	Kaczkowska	Chrystjan	1 "
12	Konopnicka	Poezje dla dzieci cz. I, II, i III	
13	Niewiadomska	Królowa Jadwiga	30 g.
14	Niewiadomska	Słoneczny swiatek	—
15	Nowodworska	Życie Pana Jezusa	1 zł.
16	Stowe	Chata wuja Toma	7 " 50 g.
17	Zalewska	Czerwiec	75 "
18	"	Maj	
19	Zulińska *	O Św. Franciszku z Assyżu	1 zł. 20 g.
20	" *	Mała święta	1 " 20 "
21	" *	Anioł Stróż	
22	" *	Mały Jezus	3 "
23	Zulińska	Oto Matka Twoja	
24	"	Bł. Bronisława, Patronka Polski	

DZIAŁ II

	Autor	Tytuł dzieła	Cena
1	Anczyc (Defoe) *	Przygody Robinsona Kruzoe	7 zł.
2	Andersen (Niewiadomska)	Bajki	
3	Buyno Arctowa	Ojczyzna	4 " 20 "
4	" "	Rycerz złotego serduszka	5 "
5	Bubińska *	O szczęsliwym Chłopcu	5 "
6	Bukowińska *	Dzieci Warszawy	
7	Domańska	Ave Maria	45 g.
8	"	Kuglarz Matki Boskiej	"
9	Demolder	Serce Ubogich	
10	Finn S. J.	Ofiara Dziecka	
11	Gould *	Gwiazda Przewodnia	3 zł. 20 g.
12	Gomulicki *	Życie dla Ojczyzny	4 " 80 "
13	Gryglewicz	Siostrzyczka Aniołków	1 " 20 "
14	"	Swięty Chłopczyk	1 " 20 "
15	Lagerlöff *	Cudowna Podróż cz. I, II, III.	15 zł.
16	Niewiadomska	Adam Mickiewicz	0, 86 g.
17	"	Legendy i podania historyczne	7 zł. 30 "
18	"	Królowa Korony Polskiej	0, 85 "
19	Nawrowski	Mała Nelli	2 " 20 "
20	Orsza	Sw. Jan Kanty	0, 30 g.
21	Selmor	Dzieciństwo Mateczki	
22	"	Siostrzyczka	
23	Swiff	Przygody Guliwera	4 zł.
24	Swenson *	Nonni i Manni	1. " 50 "
25	Zorjan *	Bohaterskie boje	0, 48 g.
26	" *	W walce z pohańcami	0, 60 "
27	" *	Dopust Boży	0, 48 "
28	" *	Pod godłem krzyża	0, 48 "
29	Zulińska	Królowa Korony Polskiej	
30	Mossoczowa *	Z dawnych czasów cz. I, II, III	

	Autor	Nazwa dzieła	Cena
		DZIAŁ III	
1	As	Pod Jarzmem Cezarów	1 zł. 40 g.
2	Art Jan	Noc Błogosławiona	0, 50 „
3	Alcott *	Małe Kobietki	5 żł.
4	„	Mali Mężczyźni	5 zł.
5	Amicis *	Serce	7 zł.
6	Badeni	Św. Stanisław Kostka	0, 80 g.
7	Bessieres S. J.	Mały Piotruś	
8	Born *	Mały Lord	
9	Bukowiecka *	Jak się dusza budziła w Józiu	
10	„	Michałek	
11	Berberis	Żywot Św. Franciszka	
12	Czermiński Ks.	Ks. Jan Beyzym	
13	Finn S. J.	Ofiara dziecka	
14	Fridrich	Rys z życia św. Aloizego	
15	Green *	Brat ociemniały	3 zł.
16	Górska Pia *	W naszych kościołach	2 „ 90 „
17	Hattler	Kwiaty Bożego Ogrodu	
18	Jezierski *	Dla Ciebie Polsko	2 zł. 50 „
19	„	Miłość Stwórcy i Stworzenia	1 zł.
20	Jadw. z Łobzowa	Opowiadania	
21	„ „	W blasku słońca	
22	Jachowicz	Bajki	
23	Jezierski	O skarb Gwejfurów	
24	Konopnicka *	Dym	0, 25 gr.
25	„ *	Nasza szkapa	0, 50 „
26	„ *	Urbanowa	0, 25 „
27	„ *	W Gdańsku	0, 30 „
28	„ *	Złoty wiek Peryklesa	
29	Kaczkowska	Potęga wiary	
30	Krzyszkowski	Tajemniczy znak (obrazki misyjne)	1 zł. 20 „
31	Loyola	Tajemnica szczęścia	4 „
32	Montgomerry *	Ania z Avonle, a	
33	„ *	Ania z Zielonego Wzgórza	
34	Pabis	Wzór niewinności	
35	Porowska	Reginka	
36	Potocki	O Janie Gutenbergu	
37	Popławska	Dla przyszłości	
38	Reuttówna	Życie za wolność	3 „ 20 „
39	Rabska Zuzanna	Trzy powiastki o harcerzach	
40	Sienkiewicz *	Bartek zwycięzca	
41	„ *	W pustyni i puszczy	
24	„ *	W obcej szkole	
43	„ *	Młodość w niewoli	
44	„ *	Pójdźmy za nim	
45	Swenson	Z dalekiej północnej wyspy	
		DZIAŁ IV	
1	Ks. Antoniewicz	Groby Św. Polskich	
2	Bukowiecka	Życie Ks. Piotra Skargi	
3	Ks. Bosko	Życie Dominika Sario (Oświęcim	

	Autor	Tytuł dzieła	Cena
4	Berger	O Poniatowskim	
5	Ks. Chełmiński	Ojców naszych wiara święta	
6	„ „ *	Nasz hymn narodowy	
7	Estreicherowa	Serce Jezusa a dzieci	
8	Francesia	Żywot Ks. Bosko J. (Oświęcim)	
9	Hattler	Pójdźcie o dziatki	
10	Izdebska	Praca bogactwem	
11	Kompf	Nieśmiertelne świeczniki narodu Polskiego	
12	Kossak Szczucka	Z miłości	
13	Ks. Młynarczyk	Spowiedź dobra i zła	
14	„ „	W kościele bez książki	
15	Malot *	Bez Rodziny	0, 75 „
16	„ *	Dla rodziny	0, 75 „
17	Monlaur *	Tajemnicze słowa	1 zł. 20 „
18	Marja Stanisława	Listy Polki z wyspy Świętej Trójcy	
19	Nesbit *	Poszukiwanie Skarbu	4 zł.
20	Opeć	Żywot Pana Jezusa	
21	Orzeszkowa	Marta	
22	„ *	Anastazja	
23	Puławski	O Ks. Boduenie	
24	Palau	Katolik uczynkiem i prawdą	
25	Podoleński	Kwiat Marji	
26	O. Prokop	Żywoty Świętych	
27	Prus *	Katarynka, Anielka, Kamizelka	1 zł. 50 gr.
28	Rodziewiczówna *	Lato leśnych ludzi	
29	Reuttówna *	Dziecko polskie w latach niewoli i walk	1 zł. 25 gr,
30	Reymont *	Z ziemi Chełmskiej	
31	Reuttówna	Królewna	
32	Rostworowski	Obrazki z życia Zbawiciela	
33	Strebejko *	Zwierzęta w życiu świętych	
34	Swenson *	Czółnem przez morze	2 zł. 30 gr,
35	Sienkiewicz	Quo vadis wyd. dla młodzieży)	
36	„	Za chlebom	
37	„ *	Z pamiętnika poznańskiego nauczycleia	
38	Schurhammer	Obrazki z życia św. Fr. Ksawerego	
39	Szröder	Orlęta	
40	Swiętochowski	Czcigodni polacy	
41	Sliwiński	O Kościuszce	
42	Stevenson	Skarby na wyspie	
43	Tetmajer *	Ks. Piotr	— zł. 25 gr.
44	Przyborowski *	Olszynka grochowska	
45	„ *	Bitwa pod Raszynem	
46	„ *	Szwedzi w Warszawie	
47	„ *	Szwoleżer Stach	
48	Wieseman	Rzymscy chrześcijanie	
49	„	Fobiola	
50	Żulińska	Obowiązki Polki	1 zł. — gr.
51	Żurakowska *	Skarby	6 zł. — gr.
52	„	Pożegnanie domu	

	Autor	Tytuł dzieła	Cena
53	X. B. Żychliński	Młodość wielkich mężów	
54	„	Żywoty św. dzieci	
55	„	„ św. dziewic	
56	„	„ św. młodzieńców	
57	„	Młoda Polka Kat.	

CZĘŚĆ II.

W części drugej podane są książki odpowiednie dla młodzieży kl. 5, 6, 7 i 8 szkoły średniej.

1	Św. Augustyn	Wyznania	
2	Ks. Antoniewicz	Listy o Duchu Bożym	
3	„ Adamski	Nieśmiertelność duszy	
4	Bannard	Jenerał Sonis. wyd. OO. Jezuit.	
5	Barberis Ks.	Żywot św. Franc. Selezego	
6	Baugaud bp.	Św. Wincenty a Paulo	
7	Bilczewski bp.	Listy do Młodzieży	
8	„	Chleb żywota	
9	„	Charakter	
10	Benson P. f.	Pan świata	
11	„	Padaradoksy Katolicyzmu	
12	„	Chrystus w życiu kościoła	
13	„	Światło niewidzialne	
14	Boissarie	Lourdes	
15	Bonomell	Wolność sumienia	
16	Bourgert	Święty	
17	Ks. Bzowski T. J.	Na drogę życia	
18	„ N. Cieszyński	Roczniki katolickie	
19	Chersterton	Kula i krzyż (powieść)	
20	Czeska	Opowieści chrystusowe	
21	„	Światło	
22	Ks. Ludwik Deyrieux	Szczęście według ewangelji (tłom. Zgierski).	
23	Św. Teresa	Dzieje Duszy	
24	Ebers	Uarda	5 zł.
25	Eger	Elżbieta Seton	
26	Fauard Ks.	Żywot Jezusa Chrystusa	
27	Ferster	Drogowskaz życia	
28	Ferster	Nauka życia	
29	„	Chrystus a życie ludzkie	
30	„	Chrześcijaństwo a walka klas	
31	Ford	Miljardy w służbie	
32	Grąbczewski	Na służbie rosyjskiej	
33	Gemma-Galgani	Głębie duszy	
34	Cullagh	Prześladowanie chrześcijaństwa przez bolszewizm rosyjski. Wydanie OO. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26.	5 zł.
35	Ks. Beyzym	Listy. Wydanie OO. Jez.	
36	„	Listy polki z wyspy św. Heleny. Wydanie OO. Jez.	2 zł. 80 gr.

	Autor	Tytuł dzieła	Cena
37	Gaell	Księża na polach Francji	
38	Guibert	Wiara a nauki przyrodnicze	
39	Hello	Filozofja i ateizm	
40	„	Oblicza świętych	
41	Helenuis	Kwestja alkoholizmu	
42	Joengersen	Święty Franciszek	
43	„	In excelsis	
44	„	Prawda życia—Kłamstwo życia	
45	„	Przypowieści	
46	Jezierski	Miłość Stwórcy i stworżenia w życiu św. Franciszka. Wydanie „Rodziny Serafickiej", Warszawa.	
47	Keppler bp.	Więcej radości	
48	„	Szkoła cierpienia	
49	Kalinka	Na golgotę	
50	W. Kossak	Ku Indyjskiej rubieży	
51	Kurnicki Zakład.	O wychowaniu (dla dziewcząt)	
52	Krzeszkiewicz	Działalność społeczna św. Franciszka	
53	O. Krzyszkowski	Krwawe palmy. Wyd. OO. Jez.	1 zł. 30 gr.
54	„	Tajemniczy Świat.	
55	Kurth	Kościół w okresach przełomowych	
56	„	Początki cywilizacji chrześcijańskiej	
57	Kon	Bądź czystym	
58	Kosiakiewicz	Z powrotem	
59	Lubelski	Chrystus i grzesznicy	
60	Lisiecki	Konstantyn Wielki	
61	Leon XIII.	Encyklika o demokracji chrześcijańskiej	
62	Lewandowicz	Czy uczeni mogą wierzyć	
63	Lagerlöff	Legendy o Chrystusie	
64	O. Łubieński	Gerard Majella	
65	„	Historja obrazów Matki Boskiej	
66	Mohl	W pogoni za prawdą	
67	Morawski	Wieczory nad Lemanem	
68	„	Świętych obcowanie	
69	„	Św. Karol Boromeusz na tle odrodzenia religijnego XVI w.	
70	„	Celowość w naturze	
71	„	Kanosa	
72	„	Rzym i narooy	
73	„	Podstawa Etyki i prawa	
74	„	Filozofja i jej zadanie	
75	Monlauz	Promień. Jeruzalem.	
76	„	Po dziewiątej godzinie	
77	Moreux Teofil	Tajemnica bytu	
78	Ks. Młynarczyk	Spowiedź dobra i zła	
79	„	W kościele bez książki	
80	Małaczewski	Koń na wzgórzu	
81	„	Pod lazurową strzechą	
82	Margert	Irena	

	Autor	Tytuł dzieła	Cena
83	Margert &	Sawanarola (cykl. I, II, III, IV).	9 zł-
84	Moretti &	Moja Matka	4 zł. 80 gr.
85	Olle Laplume	O wartości życia	
86	Pawlicki Ks.	Żywot Renena	
87	Pelczar Ks. Bp.	Życie duchowne	
88	„	Zarys dziejów miłosierdzia w kościele katolickim	
89	Psichari	Głosy wołające na puszczy	
90	Ravill	Powrót do Kościoła	
91	Świętochowski	Czcigodni Polacy	
92	Szymański Ks.	Zagadnienia społeczne	
93	Szczepański Ks.	Ewangelje i dzieje Apostolskie	
94	Szczepański	Kultura Wschodu	
95	Stemler	Książka obywatela	
96	Sarbiewski &	Tęsknota do niebiejskiej Ojczyzny	
97	Sieroszewski W.	W szponach	
98	Szydelski	Początki Chrześcijaństwa	
99	Szlagowski	Nowy Testament	
100	Straszewskl	Św. Augustyn, największy filozof chrześcijański	
101	„	Religja przyszłości	
102	O. Szczepański	Na Synaju	
103	Suchodolski	Kochaj życie i bądź dzielnym	
104	Symon Arcybiskup	Listy św. Pawla	
105	Tomasz a Kempis	O naśladowaniu Chrystusa	
106	Umiński	W krainę wschodzącego słońca	
107	Wasilewski	W szponach antvchrysta	
108	Wais Ks.	Czy i jaki jest Bóg	
109	Wieseman	Dawne i nowe badania Haeckla	
110	Warta Przewłocki	W słoneczne jutro	
111	„	Obrazki z życia św. Franciszka Ksawerego (Wyd. OO. Jezuitów)	
112	Zalewski	Podróż po Indjach	
113	Vern	Skarby wulkanu (2 części, św. Wojciech)	

Wykaz czasopism dla młodzieży.

1. Radość Życia. Redakcja Warszawa, ul. Widok 15/17. Cena 3 zł. 60 gr. rocznie (dla dzieci i młodzieży niższych klas).

2. Młodzież Misyjna. Warszawa, ul. Lipowa 14, Księża Salezjanie. Cena 2 zł. rocznie (dla młodzieży niższych klas).

3. Murzynek. Kraków, ul. św. Marka 25, Sodalicja św. Piotra Klawera. Cena 1 zł. 50 gr. rocznie.

4. Hostja. Kwartalnik poświęcony szerzeniu Krucjaty Eucharystycznej dzieci. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków, ul. Kopernika 26 (dla młodzieży niższych klas).

5. Płatki Róż. Pisemko Kółek Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. Świder pod Warszawą, Zakład Wychowawczy św. Teresy, Ks. Kan. Majchrzycki (dla młodzieży niższych klas).

6. Mały Apostoł. Wadowice—Małopolska. Wydawnictwo Księży Pallotynów. Cena 2 zł. (dla młodzieży niższych klas).

7. Roczniki Stowarzyszenia Dziecięctwa Jezusowego. Kraków, ul. św. Filipa 19, Księża Misjonarze. Cena 1 zł. 20 gr. rocznie (dla młodzieży niższych klas).

8. Młody Polak. Katowice, Powstańców 10 (dla młodzieży niższych klas).

9. Dziś i Jutro. Kraków, ul. Starowiślna 3, Urszulanki. Cena 6 zł. rocznie (dla panienek starszych klas gimnazjalnych).

10. Pro Christo. Redakcja i Administracja Warszawa Moniuszki 3a. Cena 12 zł. rocznie (dla młodzieży wyższych klas).

11. Młoda Polka. Poznań, ul. Pocztowa 15. Cena 1 zł. 80 gr. Dla zjednoczenia młodzieży pozaszkolnej.

12. Przyjaciel młodzieży. Poznań, ul. Pocztowa 15. Cena 1 zł. 80 gr. Dla zjednoczenia młodzieży pozaszkolnej.

13. Misje katolickie. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków, ul. Kopernika 26. Cena rocznie 9 zł. (dla młodzieży starszej).

14. Oblat Niepokalanej. Redakcja: Klasztor OO. Oblatów, Krobia, woj. Poznańskie. Cena rocznie 4 zł. (dla młodzieży starszej).

15. Dużą ilość dzienników, tygodników i miesięczników dodają działy dla dzieci: Przewodnik Katolicki, Nasz Misjonarz i t. d.

16. Myśl Filarecka. Kwartalnik. Redakcja: Poznań, ul. Karwowskiego 22. Cena 6 zł. 80 gr. Ze względu na ideologję zasługuje na gorące poparcie dla młodzieży starszych klas i dorosłych.

Sodalicyjne czasopisma:

1. Cześć Marji. Tarnów, ul. Seminaryjna 7. Organ Sodalicji szkół śrrednich żeńskich. Cena 2 zł.

2. Pod znakiem Marji. Zakopane, ul. Łukaszówka. Organ Sodalicji szkół średnich męskich. Cena 3 zł.

Rozporządzenia prawno-państwowe

W sprawie wynagrodzenia duszpasterzy za naukę relegji w szkołach powszechnych.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH i OŚW.
PUBLICZNEGO.

Dnia 28 czerwca 1928 roku.
Nr. I—9300|28.

Ponieważ w jednym wypadku powstała wątpliwość, czy duszpasterzowi rzymsko-katolickiemu, udzielającemu nauki religji w publicznych szkołach powszechnych, wynagradzanemu stosownie do rozporządzenia z dnia 1 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 163), w razie opuszczenia nauki z powodu odprawiania na polecenie władz kościelnych uroczystego nabożeństwa w t. zw. święta zniesione (Zwiastowanie N. P. M., Narodzenie N. P. M., święto patrona kraju), należy potrącać odpowiednią część wynagrodzenia, stosownie do postanowienia par. 3 ustęp 1-szy powołanego rozporządzenia, Ministerstwo wyjaśnia, że opuszczenie nauki religji z wymionego powodu należy uznać za usprawiedliwione, wobec czego nie zachodzi wypadek uzasadniający potrącenie wynagrodzenia za opuszczoną godzinę nauki.

Dyrektor Deprtamentu *Wł. Żłobicki.*

Ziemia pod kościoły i cmentarze.

Ministerstwo Rolnictwa wydało pod dn. 13 lutego 1927 r. Nr. 502 M. P. następujące rozporządzenie do urzędów wojewódzkich:

„Wobec tego, że wydzielenie gruntów z majątków państwowych pod budowę świątyń albo cmentarze przesądza przeznaczenie odnośnego terenu na stałe, wobec tego, że wydzielania na omawiany cel dotyczą bardzo nieznacznych co do obszaru terenów, Ministerstwo Rolnictwa uznaje, iż dotychczasowy tryb wydzielania na warunkach dzierżawnych jest nieistotny i niepożądany, jako nierozstrzygający kwestji ostatecznie, w dodatku powodujący zbędną i niewłaściwą korespondendencję. W związku z powyższem Ministerstwo Rolnictwa poleca Urzędowi Wojewódzkiemu we wszystkich wypadkach czy to już dokonanych wydzieleń z majątków państwowych na omawiany cel, czy też dopiero projektowanych spowodować złożenie przez zainteresowane czynniki deklaracji w sprawie nabycia odnośnych parcel na warunkach reformy rolnej, poczem cały zebrany materjał, wraz z protokułem stwierdzenia przez władze sanitarne i miejscowego architektę powiatowego o przydatności na obrany cel—przesłać organom Ministerstwa Referm Rolnych do kompetentnego traktowania po myśli p. „c“ art. 47 i p. 2 art 57 ustawy z dn. 28. XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. Nr. 1 z 1926 r. p. 1).

Za ministra (podpis) Dyrektor
Departamentu Rolnictwa

Otrzymują Urzędy Wojewódzkie: w Białymstoku, Brześciu n/B, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Łucku, Nowogródku, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wilnie.

Za zgodność (podpis nieczytelny) Sekretarz
Inspek. Maj. Państw.

Wielebni Księża Proboszczowie, których parafji rozporządzenie powyższe dotyczy, zechcą bezwłocznie donieść Kurji Biskupiej, na jakich warunkach grun-

ta państwowe pod kościół lub pod cmentarz otrzymali—ile obszaru grunt ten ma i czy jest już definitywnie przekazany kościołowi, lub czy opłaca się jeszcze z niego czynsz dzierżawny.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych

z dnia 28 lipca 1928 r.
w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonarjuszy Policji Państwowej.
(Dziennik Ustaw Rzpl. Pol. Nr. 87, Poz. 762).

Na zasadzie art. 64 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 257) zarządzam co nastęje:

§ 1. Na zawarcie związku małżeńskiego funkcjonarjusz policji w stanie czynnym i nieczynnym winien uzyskać zezwolenie władzy przełożonej stosownie do poniższych przepisów.

§ 2. Zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego oficerom policji udziela Komendant Głównej Policji Państwowej.

Zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego może otrzymać oficer Policji Państwowej pod warunkiem:

a) ukończenia 24 lat życia,

b) nieposzlakowanej opinji narzeczonej.

§ 3. Zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego szeregowym policji udziela właściwy komendant wojewódzki Policji Państwowej. Szeregowym niepodlegającym komendantom wojewódzkim zezwolenia udziela Komendant Główny Policji Państwowej pod warunkiem:

a) ukończenia 24 lat życia,

b) przesłużenia trzech lat w Policji Państwowej,

c) nieposzlakowanej opinji narzeczonej.

§ 4. W wypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie, władza udzielająca zezwolenia może odstąpić od warunków wymienionych w punkcie a) § 2 i w punktach a) i b) § 3. Odmowa zezwolenia w takim wypadku może nastąpić bez podania motywów.

§ 5. O ile procent szeregowych żonatych oraz wdowców i rozwiedzionych, mających na utrzymaniu dzieci, przekracza w pewnym okręgu wojewódzkim 75% ogólnego stanu etatowego szeregowych tego okręgu, to Komendant Główny Policji Państwowej może zabronić wydania zezwoleń na małżeństwo szeregowym w tym okręgu, wstrzymując jednocześnie obsadzenie etatów w tymże okręgu przez szeregowych wymienionych kategoryj. Zakaz taki wydawany jest do odwołania, a traci swą ważność automatycznie z chwilą obniżenia się liczby szeregowych wymienionych kategoryj niżej 75%.

§ 6. Decyzja władzy przełożonej ma być zakomunikowana proszącemu na piśmie nie później jak w 6 tygodni po złożeniu przezeń prośby na ręce bezpośredniego przełożonego. Jeżeli termin ten został przekroczony bez winy ze strony proszącego, to zezwolenie ma być uważane w każdym razie za udzielone, przyczem należy wydać proszącemu dowód zezwolenia.

§ 7. O zawarciu związku małżeńskiego powinien funkcjonarjusz Policji Państwowej w stanie czynnym i nieczynnym zameldować pisemnie, raportem służbowym, dołączając dowód zawarcia małżeństwa.

§ 8. Samowolne zawarcie przez funkcjonarjusza Policji Państwowej związku małżeńskiego bez zezwolenia właściwego komendanta pociąga za sobą w stosunku do winnego funkcjonarjusza odpowiedzialność dyscyplinarną.

§ 9. Komendat Główny Policji Państwowej względnie komendant wojewódzki wydaje proszącemu funkcjonarjuszowi Policji Państwowej pisemne zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego wegług niżej umieszczonego wzoru.

Minister Spraw Wewnętrznych: *Sławoj Składkowski*.

Załącznik do rozp. Min. Spraw Wewn.
z dn. 28 lipca 1928 r. (roz. 762).

Wzór zezwolenia do § 9.

Zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego.

Zgodnie z art. 64 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 roku o Policji Państwowej zezwalam:

P...
(stopień, imię i nazwisko, przydział służbowy)

na zawarcie związku małżeńskiego z P.................................

....
(imię nazwisko i imiona rodziców narzeczonej).

Niniejsze zezwolenie służy tylko do stwierdzenia, że ze strony władzy przełożonej wymienionego wyżej niema przeszkód na zawarcie małżeństwa i jest ważne w ciągu roku od dnia wystawienia.

Data...

Podpis

Pieczęć okrągła.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus w stosunku do Duchowieństwa.

Działalność karmelitanki, nawet świętej, nawet cudotwórczyni, byłaby niezupełna, gdyby ktoś inny nie wymówił nad nią słów najświętszych, których ona nie miała mocy wymówić, i nie wypełnił obrzędów, pozostających poza zakresem jej działania. Choćby dosięgła ona najwyższej chwały w niebie, choćby stała się rozdawczynią łask bożych, nie miałaby mimo to władzy zwykłego wiejskiego proboszcza, nawet nie odznaczającego się nadzwyczajną cnotą, nawet grzesznika. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus może mówić o Bogu z większą znajomością i miłością Jego, ale nie ma udziału w Jego życiu w ten sposób, w jaki ma go kapłan przez Sakramenta. Powiększa ona liczbę nawróceń się, ale nie może rozgrzeszyć winowajcy. Otworzyła niebo tysiącom dusz, ale nie ma prawa otworzyć tabernakulum i udzielić Komunji św. choćby jednej tylko osobie. I jakkolwiek obfity był-

by deszcz Jej róż, nie posiada on tej wartości, co inny deszcz czerwony, deszcz Krwi Przenajświętszej, zbieranej przez kapłana do złotego kielicha w każdej Mszy Św.

Choćby ta mała królowa misjonarzy przewyższała ich wszystkich swą gorliwością, pozostanie mimo to tylko pomocnicą kapłanów, z których nawet najuboższy w cnotę stoi wyżej od Niej bez względu na własne upadki, bo posiada inny rodzaj wielkości ludzkiej—władzę—odpowiadającą władzy Jezusa Chrystusa.

W ręce tego uprzywilejowanego człowieka złożył Arcykapłan wieczny Swą Ewangelję, łaskę pasterską Swej owczarni, klucze od dusz królestwa, następnie kielich i patenę, to jest władzę nauczania, rządzenia, rozwiązywania z grzechu sumień, poświęcania Jego uwielbionego Ciała. Nadto coś jeszcze większego, bardziej wzruszającego: powierzył mu własną Osobę, sakramentalnie stanowiącą jedno z tem dzieckiem ziemi, upodobnionem do Syna błogosławionego, w którym spoczywa wszelkie upodobanie i cała moc Ojca niebieskiego.

Ten zaszczyt, którego niegodni są nawet najlepsi z pomiędzy ludzi, przez św. Teresę byłby mniej wystawiony na zniewagi, płynące z naszej wspólnej nędzy. Jednak nie mogła go dostąpić. Bóg postanowił w Swej mądrości, że mężczyzna, pierworodny rodzaju ludzkiego, przeznaczony z natury na stanowisko przodujące w rodzinie i do zachowania wpływu większego w życiu publicznem narodów, będzie przedstawicielem ludzkości u stóp ołtarza. Nigdy czoło niewiasty nie zostanie naznaczone wielkim znakiem kapłaństwa.

Święta nowicjuszka Teresa, która dawała nam pierwszeństwo w swoich modlitwach, zrozumiała wzniosłość powołania kapłańskiego od pierwszego dnia swej profesji zakonnej: „Przyszłam do Karmelu szczególnie poto, aby się modlić za kapłanów“—tak mówi o sobie.

To oświadczenie jest zadziwiające w tym wieku. Cześć dla kapłaństwa dojrzewa zazwyczaj w sercach

chrześcijan powoli. Wymaga ona pracy myślnej, wrażliwości na tajemnice łaski, długiego rozmyślania nad Osobą Jezusa, który powoli ukazuje w Sobie piękno Swego charakteru kapłańskiego. Nadewszystko zaś potrzebne do tego stopniowe wzrastanie światła Ducha Świętego. Ale mająca umrzeć w wiośnie życia swojego karmelitanka nie ma czasu oczekiwać na to powolne wtajemniczanie. Bóg z niecierpliwością niejako pragnie wykorzystać na rzecz Swego ukochanego dzieła niezwykły jej zapał. Pobudza ją przeto we wczesnej młodości do wzniesienia się ku tym szczytnym myślom. Opowiadają świadkowie jej dzieciństwa, że gdy słuchała kazania, ani na chwilę nie spuszczała oczu z kaznodziei. Czyż natężenie uwagi, tak niezwykłe w oczach dziecka, nie zapowiada całego kierunku jej życia wewnętrznego? Ani na dzień jeden nie straci ona pamięci na Najwyższego Kapłana, Jezusa Chrystusa, i na tych, co są jemu poświęceni.

Dlaczego nie wolno jej zostać jednym z nich? Wzdycha do tego z taką miłością, prawie, że z zazdrością. „Gdybym była kapłanem, tak pięknie mówiłabym o Matce Boskiej!“ Ta czuła skarga budzi u nas inne echa. Jakby pięknie mówiła ona o Jezusie, gdyby została tym, kogo my nazywamy „alter Christus“— drugim Chrystusem! Czyż nawet dla niej niema żadnego pod tym względem wyjątku? Będzie to stanowiło dla niej ustawiczny powód do cierpienia. Jakże można wyczuwać w światłości, w jakiej ukazywały się jej niekiedy dzieła Boże, taki ideał i nie być poruszaną pragnieniem osiągnięcia go i zasmuconą niemożnością nasycenia tych pragnień!

Wyznanie tego nieutulonego żalu wyrwie się z jej serca w przeddzień śmierci, jako skarga, dająca się wreszcie wyrazić, gdyż ból się uspokaja. Ma ona 24 lata, czyli dopiero *minimum* wieku, potrzebnego dla święceń kapłańskich. Więc gdyby nawet była mężczyzną, nie mogłaby być jeszcze kapłanem, i to ją pociesza... Bóg chce mi oszczędzić tego smutku, iż żyjąc

bez kapłaństwa, nie mogłabym mieć nadziei na jego otrzymanie w przyszłości".

Ale mogła ona pomagać tym, co byli kapłanami, aby coraz więcej stawali się nimi, pomagać Jezusowi w ciągłem odradzaniu się w swoich kapłanach. Będzie się tedy modliła o powiększenie liczby świątobliwych kapłanów. W tem się wyrazi jej powołanie kapłańskie, jej współpraca w dziele kapłaństwa.

Okazywanie tej pomocy swoim przewodnikom duchownym jest tak samo obowiązkiem całego społeczeństwa chrześcijańskiego. Winne ono jest darzyć tym znakiem sympatji kapłanów za usługi, jakie od nich odbiera. Powinno obchodzić je zwiększanie się ich szeregów, postęp ich życia wewnętrznego, rozwój ich gorliwości. Aby kapłani mogli podnosić społeczeństwo ponad ziemskie horyzonty, trzeba, by ich cnota sięgała stref niebieskich. Do tego wyniesienia się, z którego wszyscy mają korzystać, wszyscy też przyczyniać się powinni.

W Karmelu oddawna jest znany ten nakaz, przez św. Teresę córkom swoim zostawiony. Ale mała siostrzyczka miała go wypełniać ze szczególną gorliwością. Dla niej nie ma to być intencją, dorzuconą do wielu innych, ale stanie się główną sprawą. Wymaga tego logika jej poświęcenia się modlitwie za grzeszników. Ona tak pragnie powrotu do owczarni dla owiec zbłąkanych! Niechże więc tłumnie wystąpią dobrzy pasterze! Niechże będą mężni, aby mogli bronić swego stada, pełni poświęcenia się, aby szli na poszukiwanie zbłąkanych, miłosierni, aby im ogłaszali w Imieniu Boga przebaczenie!

Nie przestanie ona błagać Stwórcę o legjony apostołów. „O dusze Cię błagam, Panie! Potrzebne nam dusze apostolskie i na męczeństwo gotowe, aby przez nie zapaliło się Twoją miłością to mnóstwo grzeszników!" Modlitwa jej łączy się z modlitwą Jezusa na wzgórzu galilejskiem w ową noc, która poprzedziła ostateczny wybór Dwunastu, gdy Zbawiciel, zanim

miał przemówić na brzegach jeziora do Swoich pierwszych kapłanów, pierwej wznosił westchnienie ku Ojcu niebieskiemu[1]).

Ale liczba stanowiłaby tylko pozorną siłę, gdyby nie łączyła się z nią świętość.

Podczas podróży zagranicą przyszła karmelitanka zauważyła rysy nędzy ziemskiej na niektórych sukniach duchownych. Jej oczy niewinnego dziewczęcia zostały tem boleśnie ździwione. Więc święta alba może nie być wolną od plamy grzechowej? Na tę myśl zakrwawia się jej serce. Przed oczami jej współczującej duszy stoi bezustanku Święte Oblicze jej Mistrza, nasyconego zniewagami na Kalwarji. Chciałaby ona, by piękność tego Oblicza odbijała się bez skazy we wszystkich twarzach, napiętnowanych znakiem kapłaństwa. Czegożby nie uczynił ten Anioł kapłanowi, aby oszczędzić Jezusowi nowych smutków? Okazuje ona swój ból i pragnienia w sposób, niczem nie naruszający należnej takim duszom miłości, przed swą najlepszą przyjaciółką, której dyskrecja jest znana: „Wysoka godność dusz wynosi je ponad aniołow... Powinny one być przejrzyste bardziej, niż kryształ. Módlmy się i cierpmy za nie. Ty pojmujesz krzyk mojego serca!“

Ponieważ przeczuwa ona, jaki obowiązek świętości nakłada na braci Jezusowych ich łączność z Nim sakramentalna, nie pozwoli, by sami dźwigali trudne obowiązki swego stanu i tę straszliwą odpowiedzialność. Sama gorliwość mogłaby ich niekiedy pociągnąć do zbytnich poświęceń się, szkodliwych dla cnoty.

---

1) „Powołaniem naszem nie jest żniwo na polach Ojca. Jezus nie mówi nam: spuśćcie oczy, bierzcie się do żniwa. Zadanie nasze jest jeszcze wznioślejsze. Oto słowa Bożego Mistrza: „Podnieście oczy i patrzcie. Patrzcie, że w niebie są próżne miejsca, i że do was należy zapełnić je... Proście Mnie o robotników, a poślę ich. Oczekuję tylko prośby, waszych westchnień serdecznych“... Do nas przeto należy przyczyniać się do powołania robotników ewangelicznych, którzy zbawią tysiące dusz. My to będziemy matkami tych dusz. Czegóż tedy mamy zazdrościć kapłanom pańskim“. (12-ty list do Celiny).

Oddając się uświęcaniu wiernych, wystawiają się oni czasem na niebezpieczeństwo zaniedbania uświęcenia własnego. Mała nowicjuszka z Lisieux pośpieszy im z pomocą. Jednym z najczęstszych zaleceń, jakie daje swoim towarzyszkom, jest myśleć o tych, którzy w ten sposób zapominają o sobie dla innych, „być ich apostołem wówczas, gdy oni przepowiadają ewangelję naszym braciom". „Czuję, że pióro moje nie zatrzyma się, gdy będę pisała o tym przedmiocie". Nazywa ona to obrazowo: „pracować na wielką skalę, pracując dla głowy, wspomagać członki". Łaska uświęcająca, w istocie, przeniknie w każde ciało, w które kapłani wleją życie Chrystusowe. Dla dzieła o tak doniosłem znaczeniu żebrze ona o modlitwy. Byłoby jej miło widzieć, gdyby jej wezwania budziły powszechny oddźwięk w Kościele.

Od czasu do czasu pojawiają się odezwy katolików w sprawie nędzy materjalnej duchowieństwa, objawiającej się w niektórych diecezjach w stopniu przerażającym. Widok tego ubóstwa pobudziłby do łez naszę słodką świętą. Ale miłość jej zostałaby o wiele więcej zasmucona gorszą jeszcze rzeczą: opuszczeniem duchowem, na jakie jest skazany kapłan, zwłaszcza na wsi, gdzie nie znajduje ani względów dla swojej osoby, ani zrozumienia dla swej pracy. Możnaby napisać o jego ubóstwie, że jest to chwalebna nędza znoszona szlachetnie. Myśląc o tych spragnionych parafjach, gdzie kapłan nieomal w żadnem oku nie znajduje promienia wiary, opartego na pobudkach nadprzyrodzonych szacunku, należałoby powiedzieć, że ma się w nich do czynienia z bolesną i niebezpieczną obojętnością. Jakichże cierpień źródłem i jakiem niebezpieczeństwem jest dla męża Bożego ta samotność duchowa, to uczucie, że się jest niezrozumianym pośród swoich, ta prawie pogardliwa nieświadomość, tycząca się jego charakteru kapłańskiego i jego powołania!

Byłby on mniej obciążony, gdyby posiadał prze-

konanie, że serce bratnie myśli o nim, dzieli jego mękę, błaga naszego Mistrza, który tak samo był niepoznany, aby miał litość dla swojego uznania w tej zbyt ciężkiej próbie. Gdyby mógł widzieć, jaką czcią otacza dusza święta tę godność kapłańską, którą inni pogardzają, czułby się podniesionym we własnych oczach. Tę właśnie usługę oddaje mu pobożność pełnego wdzięku dziecięcia Karmelu. Nie ma ona chleba, aby go położyć na stół sługi ołtarza, którego środki do życia są śmiesznie małe. Ale płaci z hojnością swój grosz czci duchowej, troszcząc się o skarby Boże dla opuszczonego przez swoje stado pasterza. Daje ona wszystko, znosi wszystko w tej intencji.

Gdy pod koniec życia z trudnością stąpa osłabionemi nogami po ścieżkach ogrodu, ofiaruje ten trud za dwóch misjonarzy, o których troszczyła się duchowo. Pyta siebie, czy wzamian za jej osłabienie nie zwiększyły się ich siły, potrzebne do podróży pasterskiej po ziemiach pogańskich. Ileż aktów podobnego poświęcenia się było w jej życiu! Tajemnica ta została powierzona jedynie ścianom jej celi, które widziały, jak znosiła chłód prawie śmiertelny; stopniom schodów, po których wchodziła resztką sił, jak po stopniach nieskończonej kalwarji; nocom bezsennym, które stawiały się długiem, codziennie odnawianem konaniem; Bogu, który Sam tylko mógł zgłębić ciemną przepaść boleści na jej duszę.

Dla kogo się zbierał ten skarb zasług? Powierzyła ona nam tę tajemnicę: „Codziennie ofiaruje się za stan kapłański".

* * *

„Poświęćmy im nasze życie", rzekła pewnego razu do jednej z sióstr, mówiąc o sługach Chrystusowych. Uczyniła więcej, bo poświęciła im swą wieczność.

Na miejscu Świętem, z którego płynęła jej modlitwa, skierowana ku tabernakulum, wyjęte z jej testamentu zdanie wyraża natchnienie miłości, jakie kryło się zawsze i na wieki zostanie w głębi jej du-

szy: „Będę wspomagała kapłanów, misjonarzy, cały Kościół“.

Tak, jej pomoc bratnia jest wszystkim zapewniona. Ale dla nas, ukochana maleńka Święta, zachowałaś pierwszeństwo w swej trosce, i nasze błagania z pomiędzy niezliczonych próśb, jakie twoja rodzina ziemska poleca Ci przedstawić na dworze niebieskim, trafiają tam pierwsze.

Czyż mogłoby być inaczej?

Dopuszczona do promienistej zażyłości z Ideałem Kapłana, uwielbia w chwale niewysławionej Jego, który jest głową katolickiego stanu kapłańskiego. Ale pamięta, że członki Jego Ciała znajdują się tu w poniżeniu, uwięzione w życiu śmiertelnem, skazane na niedoskonałości, nieodłączone od wszystkiego, co ziemskie, wystawione na upadki grzechowe. Pragnęłaby abyśmy byli bardziej podobni do Boskiego Wzoru. Pragnęłaby, aby światło, jakiem się cieszy, coraz bardziej przenikało w krainę naszego cienia. I prosi Go o to, prosi nas o to, z całą gorącością uczucia, jakie żywi dla Niego i dla nas.

Jezus, który umie dać się zrozumieć, poczynił jej takie piękne co do nas zwierzenia się! Rozwinął przed nią w całej wspaniałości ten plan wzruszający, który zapowiada obecnie na horyzoncie Kościoła wielka ilość znaków. — Aby odnowić cierpiący świat chrześcijański, przygotowuje najpierw odnowienie własnego życia w życiu tych, których wybrał. Pociąga ich do Serca Swojego podobnie, jak uczynił to z ukochanym Janem, aby zlać na nich w tej najściślejszej przyjaźni potok swoich cnót. I jakoby pragnąc zapewnić Swej wszechmocy punkt oparcia w człowieku dla nadania temu nabożeństwu, rozszerzonemu dziś na cały Kościół, większej rozciągłości, udziela nam natchnienia, abyśmy przez modlitwy łączyli się z wysiłkiem Jego łaski. Wszędzie naokół powołuje On na pomoc kapłanom stowarzyszenia pobożne, ligi Komunji Św., dzieła ofiary. Czyżby przeto nie zaciągnął

do owej sprawy tej świętej, która żyjąc wsród nas była najgorętszą jej rzeczniczką?

Na dowód tego, co czyni ona niewidzialnie dla tej wspaniałej krucjaty, kwiaty różane, jakie przyrzekła rzucać wszystkim, spadają rzęsiście na stopnie przybytku, w którym się uszykowały szeregi kapłanów Jezusowych o rozmaitym zakresie władzy i godności.

Deszcz niebieski pada na nasze seminarja, w których po wielu latach posuch i niemal bezpłodności zaczynają pięknie się rozwijać powołania: uwidocznia się w tem niewątpliwie wpływ nowej Patronki niebieskiej.

Na drogach wiodących do ołtarza rozwijają się pod wpływem tejże tajemniczej siły prześliczne kwiaty powołań w dojrzałym wieku. Młodzieńcy, których życie szło dotąd innemi drogami, spotkali pewnego dnia Św. Teresę od Dzieciątka Jezus i posłyszeli od niej takie piękne słowa o całkowitem ofiarowaniu się na służbę Bogu, że nie mogło ich już nic zatrzymać w świecie: ani zaczęte sprawy, ani uczucia, jakich zakosztowali, ani trudność uczenia się w ich wieku, ani ubóstwo domu seminaryjnego, do którego się udawali. Ledwie starcza chleba dla obdzielenia alumnów, a mimo to seminarja są przepełnione. Ale Św. Teresa, która rozbudza ducha ofiary, porusza nawet kamienie. Pozbawione pomocy seminarjum przybiera jej nazwę, obiera ją za swoją dobrodziejkę, i po każdej nowennie przybywają środki, niezbędne do wyżywienia przyszłych rycerzy Chrystusowych.

Te kwiaty błogosławione rozwijają się obficie przy progach naszych plebanji i pod nogami w dalekich krajach pracujących misjonarzy, dodając otuchy wiernym sługom Kościoła. Żywiąc mocne przekonanie, że nie zapomina o nich niebieska Sojuszniczka, ziemscy jej bracia czują się mniej opuszczonymi w samotniści i mniej zniechęconymi w czasie próby. Gdy na ich horyzoncie poczynają zapadać ciemności,

wizja tej Świętej ukazuje na niebie obietnice pomocy i blaski nadziei. Bóg nie opuszcza kraju ani sprawy, którzm udziela takiej potężnej opieki.

Publiczne pochwały trzech Papieży potwierdziły to świadectwo ufności, jaki stan kapłański pokłada w młodziutkiej Świętej. Czyż nie stwierdził Benedykt XV, że powołaniem jej było uczyć kapłanów coraz większej miłości Jezusa Chrystusa?

Szczególny pośpiech, z jakim była przeprowadzona jej kanonizacja, pozwolił Św. Teresie zająć miejsce w szeregu Świętych i Błogosławionych ostatniej doby, których zadaniem, jako kapłanów, było czynić dobrze swym braciom: Michała Garricoits, Piotra Eymard'a, Jana Eudes, Jana Vianney'a. W jakimże celu młoda dziewica opatrznościowo zajęła miejsce w tej apoteozie stanu kapłańskiego, jeżeli nie w tym, aby zostało uwielbione dzieło jej poświęcenia się dla sprawy duchowieństwa i abyśmy mogli w niej widzieć pomocnicę we wszystkich dziełach, jakie powstają w tym wieku królowania Jezusa-Kapłana?

Ks. Thellier de Poncheville.
(Tłomaczenie z francuskiego).

W sprawie Floty Narodowej.

Komitet Floty Narodowej
Warszawa, Elektoralna 2.
Adres dla depesz „Komflot"
Telefon 30—34.
Rachunki czekowe:
P. K. O.—Konto Nr. 30.
Bank Gosp. Krajow. Nr 1184.
Dz. Nr 4614
W odpowiedzi prosimy powołać się na powyższą liczbę i datę.

Do
Jego Ekscelencji Ks. Biskupa
ADOLFA SZELĄŻKA
w Łucku.

Komitet Floty Narodowej, istniejący na mocy Ustawy z dnia 16 lutego 1927 r., na czele którego stoi jako Prezes, Marszałek Sejmu.—Prezydjum tworzą: Marszałek Senatu, Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych, Marszałek Polski, Józef Piłsudski, oraz

Prezes Sejmowej Komisji Morskiej, a Sekretarzem Generalnym K. Fl. N. jest b. Starosta Morski, gen. M. Zaruski, przystąpił obecnie do rozwinięcia szerokiej działalności na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Celem Komitetu jest zebranie funduszów na utworzenie polskiej floty morskiej oraz skoordynowanie działalności poszczególnych instytucji, grup społecznych, oraz osób, dążących do budowy polskiej floty.

Akcja Komitetu niewątpliwie spotka się z całkowitem zrozumieniem społeczeństwa, które drogą zbiorowego wysiłku powinno opanować polskie morze i umocnić nasz stan posiadania na polskiem wybrzeżu. Od tego, czy zdołamy to uczynić, zależy byt niepodległy naszego Państwa.

Flota handlowa dla Polski ma wyjątkowo wielkie znaczenie pod względem politycznym i ekonomicznym. Niemcy agitują, że Polsce niepotrzebne morze, bo z niego nie korzysta, a przy wywozie towarów z Polski jesteśmy uzależnieni od dobrej wolio armatorów zagranicznych — za przewóz eksportu i importu polskiego płacimy rocznie zagranicy około 200 miljonów. Celem Komitetu Fl. Nar. jest zbieranie funduszów na tworzenie floty morskiej za pomocą zbierania minimalnych wkładek członkowskich (1 zł. rocznie) od najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.

Uznając doniosłość celów K. Fl. N., p. Minister Spraw Wewnętrznych wydał cyrkularz, który w odpisie załączamy. Komitet Fl. Nar., jednak wychodząc z założenia, że w kraju szczerze katolickim, w którym duchowieństwo cieszy się zasłużonym uznaniem i powagą, poparcie sfer duchownych będzie mieć bezwzględne ogromne znaczenie dla pobudzenia ofiarności szerokich mas ludowych, udaje się z uprzejmą prośbą do Waszej Ekscelencji o wydanie polecenia w formie okólnika do podwładnego Mu duchowieństwa, aby usiłowania Komitetu Fl. N. były popierane w sposób odpowiedni przy stosunkach duchowieństwa z parafjanami. Byłoby bardzo pożądane, aby w każdej

parafji jeden z Wielebnych Księży zechciał na siebie przyjąć obowiązek założenia parafjalnego Koła K.Fl. N.

Licząc na łaskawe poparcie Waszej Ekscelencji, pozostajemy

z poważaniem
Sekretarz Generalny K. Fl. N.
(—) *gen. M. Zaruski*

J. E. Ks. Biskup Szelążek serdecznie poleca Przewielebnemu Duchowieństwu organizowanie niesienia pomocy naszej flocie. Niewątpliwą jest rzeczą, że w tym zakresie wiele zdziałają Przewielebni Księża, czem przyczynią się niezmiernie dla dobra Naszej Ojczyzny.

Zjazd przdstawicieli organistów.

W myśl postanowień Synodu Łuckiego J. E. Ks. Biskup Szelążek mianował przewodniczącym Komisji Diecezjalnej dla spraw organistów, ks. prałata Czyżewskiego, a członkami: ks. kanonika Pierzchałę, ks. kanclerza J. Szycha i ks. notarjusza Kurji B. Szawłowskiego. W skład tejże Komisji powinno wejść trzech delegatów, reprezentujących ogół organistów. Dla dokonania wyboru owych delegatów zjechali się w Łucku przdstawiciele organistów z każdego dekanatu.

Z Dekanatu Łuckiego przybył p. Józef Żukowski, organista Katedry Łuciej, z dekanatu Horochowskiedo—p. Paweł Jankowski, organista z Horochowa, z dekanatu Krzemienieckiego—p.Borysiewicz, organista z Krzemieńca, z dekanatu Kostopolskiego—p. Albin Atamański, organista z Berezna, z dekanatu Kowelskiego,—p. Józefə Żarski, organista z Kowla, z dekanatu Koreckiego—p. Dowhalski, organista z Korca, z dekanatu Lubomelskiego p. L. Jakubicki, organista z Lubomla, z dekanatu Rówieńskiego, p. K. Mempel, organista z Równego, z dekanatu Ostrogskiego—p. Michał Święcicki, organista z Ostroga, z dekanatu Włodzimierskiego —p. L. Stępniewski, organista z Włodzimierza, z dekanatu Dubieńskiego delegat nie przybył.

Wyżej wymienieni księża oraz przedstawiciele p. p. Organistów zebrali się dn. 20 września, o godz. 11 rano w sali sesyjnej Kurji Biskupiej. Nieobecny był ks. Kan. Pierzchała, korzystający z urlopu.

Po otwarciu zebrania przewodniczący Komisji, ks. prałat Czyżewski, powitał pp. orgnistów, zaznaczając że w tej chwili ma przed sobą nie 10, ale z górą 100 organistów, gdyż przybyli do Łucka reprezentują pozostałych swoich kolegów. Omawiając warunki bytu organistów ks. Prałat zaznaczył, że dopiero Synod Łucki, który określił prawa duchowieństwa, unormował również prawa organistów. Sprawę organistów możemy rozpatrywać z potrójnego punktu widzenia: moralnego, wykształcenia i materjalnego.

Moralność pp. Organistów jest niezmiernie ważną:— Biorą oni udział i pomagają kapłanowi w najświętszych czynnościach, pozatem są w ciągłym kontakcie z wiernymi i dlatego winni im zawsze przyświecać przykładem.

Wykształcenie organistów nasz Synod normuje w ten sposób, że każdy z organistów będzie miał możność uzyskania potrzebnych kwalifikacji. Pod wzlędem kwalifikacji organiści będą podzieleni na trzy kategorje: do 1 kategorji należą organiści z ukończonem konserwatorjum, do 2-ej znający ogólne zasady muzyki i harmonję, do 3-j posiadający mniej wybitne znajomości przedmiotów wymaganych w 2-ej kategorji.

Materjalne zaopatrzenie pp. organistów jest rzeczą bardzo ważną. Mają oni żony i dzieci, muszą zatem posiadać odpowiednie warunki bytu. Komisja ma na celu zabezpieczenie im tych warunków. Będzie się ona troszyła nie tylko o prawa proboszczów, lecz także i o prawa organistów, których przedstawiciele wchodzą w skład Komisji. Jeśliby nawet postanowienie Komisji kogoś nie zadawalniało, to służy jeszcze prawo odwołania się do decyzji Ks. Biskupa.

Kończąc swe przemówienie, wyraził ks. Prałat za-

dowolenie z poznania się z pracownikami kresowymi, którzy mogą na Wołyniu dużo dobrego zdziałać.

Podczas głosowania tajnego do Komisji weszli następujący pp. Organiści: p. Żarski 10 głosami, p. Żukowski 9 głosami i p. Mempel 9 głosami.

Następnie odbyło się posiedzenie samej Komisji, która obradowała nad sposobami dalszego działania. Postanowiono w terminie do nowego roku wydostać od p. p. organistów dokumenty, celem ustalenia kwalifikacji. Komisja ma się zebrać po nowym roku dla rozpatrzenia powyższych dokumentów.

Przed obradami samej Komisji p. organista M. Święcicki, w imieniu przybyłych przedstawicieli złożył na ręce prałata Czyżewskiego wyrazy hołdu, czci i podziękowania Jego Ekscelencji, Ks. Biskupowi Szelążkowi, za opiekę i starania nad podniesieniem poziomu wiedzy i warunków egzystencji organistów na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej, co wzmoże tu naszą prastarą kulturę.

Opis Wizytacji Pasterskiej.

(Dalszy ciąg).

Dederkały.

Po wyjeździe z Łanowiec Najd. Pasterz mało miał czasu na refleksję i wypoczynek w karecie, gdyż czekała nas wizyta w Strażnicy K. O. P. U. W tym też kierunku pomknęło nasze auto... Za moment, ze wzniesienia widzimy wśród zbóż przepiękny, stylowy dom; — to strażnica — najbliższy cel naszej podróży. Upływa kilka minut i stajemy u bramy, pięknie udekorowanej. Spotyka nas uprzejmy gospodarz strażnicy, kapitan Malenda. Wszystkie szarże kompanji tuż obok niego, dzielni żołnierze tworzą szpalery. Jeden z sierżantów wita: „Wielka to chwila i droga dla nas żołnierzy, — witać u siebie tak Dostojnego Gościa...“ Nagle głos się załamuje i urywa, żołnierz ze wzruszenia nie może mówić. W wyrazie oczu i na twarzy odmalowała

się głębia uczuć żołnierskiej duszy... Dostojny Gość odczuł przeżycia żołnierskie... Przerywa też milczenie i ratuje zakłopotanie mówiącego i współkolegów, dopowiadając resztę... Kończy serdeczną zachętą do wiernej i wytrwałej służby Bogu i Ojczyźnie na wysoce odpowiedzialnem i zaszcytnem stanowisku obrońców granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zwiedzamy strażnicę. Wzorowy porządek i czystość uderza nas, a przepięknie i z głęboką przewodnią myślą wychowawczą urządzona świetlica żołnierska, wprowadza nas w zdumienie. Najdostojniejszy Pasterz z wielkiem zainteresowaniem śledzi wszystko w salach, czyniąc różne uwagi i spostrzeżenia, nie szczędząc przytem zasłużonych, serdecznych pochwał. Po wyjściu ze strażnicy zawiązała się ożywiona rozmowa z żołnierzykami. Chłopcy ośmielili się i coraz to nowy wyrywał się z jakiemś zdaniem. Na twarzach wszystkich malowała się niekłamana radość... Zapewne w wyobraźni ich przesunął się rodzinny kościołek, wizytacja pasterska... Sakrament bierzmowania... Długo trwałaby ta miła gawęda, gdyby nie brak czasu. Najd. Pasterz błogosławi, żegna i ruszamy... Towarzyszy nam okrzyk „niech żyje... niech żyje...“.

Za chwile znajdujemy się na szerokim gościńcu i wśród kołyszących się fal zboża pędzimy do Dederkał. W karecie cisza... Najd. Pasterz odmawia pacierze kapłańskie... Po upływie 20 minut kareta nagle zatrzymuje się w polu. Przed nami jacyś ludzie... Na szczęście z bukietem kwiatów w ręku, więc nic złego się nie stanie... To osadnicy z sąsiednich kolonji witają Dostojnego Gościa, przejeżdżającego przez ich pola. Znowu serdeczne przemówienie... podkreślenie synowskiego przywiązania do Kościoła, jako ostoi ładu i polskości wogóle, a w szczególności tu na Kresach..., znowu ze strony Najd. Pasterza gorące podziękowania..., zachęta do wytrwałej pracy... serdeczna rozmowa i błogosławieństwo... Ruszamy naprzód... Nie można było powstrzymać się od rozważań na temat osadnictwa na Kresach, warunków pracy tych ludzi... i znaczenie dla polskości kolonji osadniczych... Około godziny $6^1/_2$ nagle przedstawił się nam w dali ładny obraz... coś w rodzaju

zamku średniowiecznego... Kierownica informuje „Już Dederkały“ Dużo się słyszało o Dederkałach i panujących tam stosunkach duszpasterskich... to też zaciekawienie z każdą chwilą wzrasta... Wątek myśli przerywają otaczający nas żołnierze. Znów major Baranowski raportuje, że chce nas eskortować do Dederkał. Istny rycerz z bajki średniowiecznej... wszędzie jest... Otoczeni wojskiem, które z trudem widzimy wskutek obłoku kurzu, podjeżdzamy do bramy tryumfalnej. Wita Najd. Pasterza w imieniu parafjan hr. Czosnowski i z ramienia wojskowości major Galiński. Przy śpiewie „Zdrowaś Marjo...“ ruszamy do kościoła, który ładnie na wzniesieniu się prezentował... Przed nami żołnierze ustawieni w szpalery, za nami starszyzna wojskowa i ich rodziny, garstka zebranego ludu utonęła w tłumie wojskowych. Odnosiło się wrażenie, że to tylko parafja wojskowa. Smutnie wyglądał śpiew, z początku załamywał się; urywał... Wreszcie zupełnie ucichł. Widocznie lud rzadko śpiewa w świątyni pieśni religijne, brak wprawy. Wchodzimy do kościoła... następuje zwykłe powitanie przepisane pontyfikałem... Przemówienie proboszcza było pełne goryczy i skarg na trudy pracy... i ludzi... Słuchając tego, można się było stać ostatnim pesymistą... Otucha w serca słuchaczy wstąpiła dopiero w czasie przemówienia Najdostojniejszego Pasterza. Wskazując dosadnie zadania klasztoru, proboszcza, wojskowości i parafjan, Dostojny Mówca zachęcał do pokoju i współpracy... Zainteresowanie słuchaczy z każdą chwilą wzrastało. Pokój, jaki spływał do serc obecnych, malował się na ich twarzach. Po nabożeństwie żałobnem nastąpiło, stosownie do wskazań pontyfikału, zwiedzanie kościoła. Ponieważ świątynia zaciekawiała swym wyglądem architektonicznym wizytacja też jej nosiła specjalny charakter — Najdostojniejszy Pasterz wnikał we wszelkie szczegóły. Obecni słyszeli coraz to nowe uwagi i spostrzeżenia... „To jest przedmiot cenny, to ma wielką wartość historyczną, to jest niestarannie przechowywane i narażone na rujnację...“ Cały przebieg wizytacji kościoła robił wrażenie poglądowego wykładu z dziedziny sztuki kościelnej. Późnym wie-

czorem opuściliśmy świątynię, udając się na plebanję, a właściwie do domu zakonnego. (Dalszy ciąg nastąpi).

ZE ŚWIATA

50-letni jubileusz kapłaństwa kardynała Bisleti. 20 września upłynęło 50 lat od dnia, w którym kardynał Bisleti, prefekt św. Kongregacji Seminarjów, odprawił w klasztorze OO. Benedyktynów w Veroli pierwszą Mszę św.. Jakkolwiek kardynał pragnął obchodzić tę rocznicę w największej tajemnicy przed światem, jednak tak członkowie Kongregacji, jak mieszkańcy miasta Veroli organizowali uroczystości na cześć Dostojnego Jubilata.

— **Katolicyzm w Australji.** Katolicyzm w Australji, gdzie we wrześniu r.b. odbył się Kongres Eucharystyczny, datuje się dopiero od półtora wieku. Początek swój w tym kraju zawdzięcza dwom kapłanom irlandzkim, którzy udali się tam w r. 1798, towarzysząc emigrantom swojej narodowości, ale zmuszeni byli niebawem wrocić do Europy. Większe powodzenie miała próba misjonarza Flyun'a, który uzyskał prawo wolnego głoszenia Ewangelji.

W roku 1834 utworzono wikarjat apostolski w Nowej Zelandji, obejmujący także obszerny kontynent australijski. Pierwszym wikarjuszem apostolskim został Jan Solding, benedyktyn angielski. W r. 1842 powstają dwa biskupstwa, w Sydney'u i Adelaidzie, z których Sydney'skie niebawem otrzymuje nazwę metropolji.

Ale najbardziej rozwija się katolicyzm w Australji za pontyfikatu Piusa IX. W r. 1845 powstaje diecezja Cerbia, w 1847 — Wiktorja, Melbourne i Maitland, w 1862 — Goulbaurn i Armidal, w 1865 — Bathurst. Wszystkie one zależą od Sydney'u. W r. 1874 powstaje druga metropolja, mianowicie: Melbaurne, w 1887 jeszcze dwie: Adelaida i Brigbane, w 1888 — Hobart, w 1913 — Perth.

Pierwszym delegatem apostolskim w Australji był Mgr. Cerretti w latach od r. 1915 do 1917. Obecnie brał on udział w Kongresie jako kardynał—legat.

— **Ojciec św. nawołuje niewiastę chrześcijańską do skromności.** Podczas niedawnego czytania w Watykanie dekretu o cnotach sługi Bożej Frassinetti, włoszki, założycielki Zgromadzenia św. Doroty, oraz sługi Bożego, brata Konrada, kapucyna bawarskiego, Ojciec Święty wygłosił przemówienie, w którem wysławiał te cnoty, zwłaszcza zaś skromność sługi Bożej Frassinetti. W przemówieniu tem Ojciec święty wyraził żal z powodu, że dzisiejsze niewiasty zdają się zapomnieć o cennym darze Stwórcy, jakim jest wstyd. Choroba ta szerzy się, niestety, nietylko wśród kobiet świeckich, ale przedostaje się i pomiędzy niewiasty katolickie. W zakończeniu przemówienia Papież zachęcał niewiasty do naśladowania przykładu błogosławionej Frassinetti.

— **Ojciec św. i kongres historyków w Oslo.** Złożone z uczonych norwerkich biuro kongresu historyków, mającego się odbyć w stolicy Norwegji, Oslo, zwróciło się do Piusa XI, jako historyka, z zaproszeniem na Kongres. W odpowiedzi na te zaprosiny Ojciec święty wydelegował w swojem imieniu O. Delehaye, przewodniczącego Bolandystów M-gra Battifol, O. Dom Berlère, specjalistę z zakresu historji życia zakonnego i M-gra Grabmann z Monachjum, znanego z prac nad historją średniowiecza.

— **Giolitti jako katolik praktykujący.** Zmarły w roku bieżącym b. prezes rady ministrów we Włoszech, Giolitti, nigdy nie zaparł się swoich przekonań katolickich, owszem, często dawał im wyraz w swojem postępowaniu. Pisma włoskie opowiadają że gdy Giolitti w r. 1906 odwiedził kolegę swego z parlamentu hr. Edilio Reggio, znalazł go ciężko chorym, ponieważ nikt z otoczenia nie chciał wyjawić bolesnej prawdy umierającemu, Giolitti podjął się tego sam. Upomniał go tedy o obowiązkach względem Boga i duszy własnej i doradził, przyjęcie sakramentów świętych. Na skutek tej namowy umierający wezwał biskupa Tortony, który przygotował go na drogę wieczności.

— **Misjonarki dla krajów cywilizowanych.** Nieraz się słyszy zdanie, że gdyby misjonarze, zamiast iść do dzikich krajów, obrócili swe siły na nawracanle swoich współro-

daków, mieliby pole pracy równie trudne i nie mniejszą zasługę. Z tej zasady wychodząc, powstało w Holandji zgromadzenie żeńskie pod nazwą Zbawiciela w Betanji. Są to misjonarki „wewnętrzne“ Powołaniem ich jest nawracanie „niewiernych“, zamieszkujących w wielkich miastach. Noszą one habity tylko w klasztorze, poza nim zaś ubierają się po świecku. W ciągu 9 lat pozyskały dla Chrystusa 185 dusz. Niema wątpliwości, że pod pewnym względem bywa im niekiedy trudniej, niż gdyby głosiły Ewangelję w krajach całkowicie pogańskich.

— **Kongres Eucharystyczny w Sydney.** Kongres eucharystyczny w Sydney został otwarty 11 września r. b. przez kardynała Cerretti w katedrze N. Maryi Panny. Następnego dnia odprawiła się uroczysta suma w tejże katedrze. Odbyło się wystawienie Najśw. Sakramentu w różnych kościołach, gdzie mówcy wyjaśniali, podzielonym na sekcje wiernym, zasadniczy temat kongresu: Przenajświętszy Sakrament a Matka Boska. Tegoż dnia wieczorem 130.000 mężczyzn otrzymało błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Dzień 13 września, przeznaczony dla dzieci, ściągnął olbrzymi tłum wiernych, dochodzący do 200 tysięcy, 15 września odprawiały się Msze św. pod gołem niebem, w parkach i na ulicach, odbyła się procesja do portu, a wreszcie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem z portyku katedralnego. Wszystkim tym uroczystościom sprzyjała piękna pogoda.

Po kongresie wicegubernator Nowej Walji Południowej wydał obiad na cześć jego uczestników. Był na nim obecny J. Em. Kard. Cerreti, wielu biskupów i dygnitarzy kościelnych, a również gubernator lord Stonehaven i prezes gabinetu ministrów, Bruce. W przemówieniach podczas tego obiadu podkreślono doniosłe znaczenie kongresu dla Australji i wzorowy porządek, jaki nad nimi panował.

— **Wrażenie z orędzia papieskiego w Chinach.** Agencja *Fides* donosi, że orędzie Ojca Świętego, wystosowane do narodu chińskiego, zostało przyjęte z wielkim zapałem. Delegat apostolski M-gr Constentini, rozesłał je niezwłocznie po otrzymaniu, biskupom i prasie, która zaopatrzyła

je w symnatyczne komentarze, wyrażając zwłaszcza zadowolenie z uznania przez najwyższą powagę duchową świata katolickiego prawa „wielkiego i szlachetnego narodu chińskiego“ do stanowienia o sobie. Największe wrażenie wywarł list Ojca Świętego, oczywiście, na katolikach, których podniosła na duchu świadomoś, że są blizcy sercu Ojca Chrześcijaństwa.

— **W poszukiwaniu sensacji.** Niektóre pisma zagraniczne a za niemi i nasze, rozpisywały się ostatnimi czasy już to o rzekomej chorobie Ojca Świętego już o dymisji Sekretarza Stanu, kard. Gasparri. Jedne i drugie wiadomości okazały się zmyślonemi, gdyż Ojciec Święty cieszy się dobrem zdrowiem, a kard. Gasparri wyjeżdżał jedynie na wypoczynek.

— **Brednie „Duchownowo Sijacza“.** Do czego może doprowadzić nieuctwo i zła wola, może służyć przykładem artykuł o Prymacie Papieży w № 20 wychodzącego w Krzemieńcu dwutygodnika schizmatyckiego „Duchownij Sijacz“, wydawanego przez wołyński prawosławny konsystorz duchowny. Autor tego artykułu twierdzi, że Kościół katolicki, wbrew oficjalnej nauce o tem, iż nie uznaje t. zw. „apokryfów“, czyli fałszywych dziejów apostolskich, w praktyce często czerpie swe nauki właśnie z tych „apokryfów“. Według niego najważniejszym z nich jest dla Kościoła powszechnego „apokryf“ z VI wieku po Chrystusie, mówiący o tem, że św. Piotr, nie mogąc znieść prześladowań Nerona, chciał opuścić Rzym; spotkał jednak po drodze Chrystusa, który szedł z krzyżem na ramieniu do Wiecznego Miasta, by być za Piotra ukrzyżowanym. Piotr zrozumiał, że życzeniem P. Jezusa jest, by on wśród wiernych pozostał i natychmiast do Rzymu powrócił. Autor artykułu twierdzi, że „apokryf“ ten jest dla katolików argumentem do twierdzenia, że św. Piotr bawił w Rzymie i dowodem Prymatu Biskupów Rzymskich.

Otóż pismo prawosławne wprowadza w błąd swych czytelników: Kościół katolicki nie uznaje żadnych

„apokryfów". Dogmat o Prymacie Papieży opiera nie na nich, lecz na Ewangelji św. i tradycji, zaś fakt pobytu św. Piotra w Rzymie, czemu zaprzeczają jedynie niektórzy protestanci, opiera się na uznawanych przez Cerkiew prawosławną Dziejach Apostolskich i bardzo krytycznie prowadzonych badaniach historji pierwszych wieków chrześcijaństwa. Musimy również zaznaczyć, że H. Sienkiewicz przez napisanie „Quo Vadis" nie przyczynił się—jak to twierdzi „Duchownij Sijacz" — do tego, że szerokie rzesze wiernych uwierzyły w to, iż św. Piotr poniósł śmierć męczeńską w Rzymie, albowiem o tem nauczał w ciągu 19 wieków przed H. Sienkiewiczem Kościół katolicki, liczący miljony wiernych.

Na zakończenie musimy sprostować podany przez „Duchowny Sijacz" fałsz, wymyślony również przez protestantów i ateistów o tem, że Kościół katolicki zabrania czytania Pisma św. Kościół katolicki nietylko nie zabrania, ale poleca czytanie św. Pisma, musi ono być jedynie w wydaniu, zatwierdzonem przez władze duchowne, by nie było ono zaopatrywane przez wrogów Kościoła w podobnie fałszywe komentarze, jak te, podane wyżej w cytowanem artykule, a wykute w kuźnicy zracjonalizowanego protestantyzmu.

— **Z Hiszpanji.** W Madrycie odbyło się pierwsze walne Zgromadzenie nowozałożonego związku dla moralności publicznej. Wzięli w niem udział prawie wszyscy przedstawiciele związków katolickiej akcji w Hiszpanji. Przewodniczył infant Ferdynand. W ciągu posiedzenia odczytano rozporządzenie królewskie, zabraniające drukowania i rozpowszechniania niemoralnej literatury. Głównym celem Zgromadzenia było omówienie środków, prowadzących do podniesienia publicznej moralności. Sekretarz Zgromadzenia odczytał pismo biskupa Madrytu, który w następujących słowach dał wyraz powszechnym pragnieniom: „Skoro udało się Hiszpanji zbudować barykady przeciwko komunizmowi,

dlaczego miałoby się nie udać również zwalczenie publicznej niemoralności?".

— **Katolicki ruch robotniczy w Płd. Afryce.** Biskup południowej Afryki założył nowy katolicki związek dla robotników krajowców, by z jednej strony udaremnić wpływ komunistycznej Unji robotników handlowych i przemysłowych, a z drugiej strony, by poprawić gospodarczy i społeczny byt ras miejscowych, oraz strzec zasad katolickich. Nie-katolicy mogą być przyjęci do związku, nie mają jednak prawa głosu przy uchwałach. Pismo wydawane przez Trapistów zostało organem związku. W rzeczach moralności i w sprawach duchowych decyduje w związku kapłan.

BIBLIOGRAFJA.

Ks. Kazimierz Bajerowicz, prezes Krajowy P. D. R. W. na Polskę, zebrał i wydał: „Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary na całym świecie". Poznań. 1928. Nakładem Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Poznań — Ostrów Tumski 1.

Dzięki sprężystej zabiegliwości nowozamianowanego, przez Stolicę św. na Polskę Krajowego Prezesa Pap. Dz. Rozkrz. Wiary, świeżo opuściła prasę broszura p. t. „Pobudka Misyjna". Jest to starannie opracowane przez Autora „Vade mecum" informacyjno-instruktorskie Dzieła Rozkrzewiania Wiary, nieodzowne w ręku każdego organizatora, sympatyka aspirującego, bądź członka każdego z kół czyli „Dziesiątków", jako najmniejszej jednostki organizacyjnej onego Dzieła Papieskiego.

Broszurę kończy odezwa gorąca do wiernych, by nie ociągali się dłużej, lecz przystąpili niezwłocznie do tworzenia kółek czyli dziesiątków P. Dz. Rozkz. W. w celu ratowania dusz bliźnich z pośród pogaństwa i akatolików, ku rozszerzaniu Królestwa Bożego na ziemi. Bibljoteczki misyjne zarówno jak i propaganda akcji misyjnej u nas w broszurze ks. K. Bajerowicza znajdą owocną pomoc.

Goettsberger, Dr. Johan, Profesor an der Universität Müchen. Einleitung in das Alte Testament. Herder, Freibrug im Breisgau 1928. 16 M., w opr. 18 M.

Wstęp niniejszy do Ksiąg Starego Testamentu stoi na

wysokości dzisiejszego stanu nauk biblijnych, jak również wymagań krytycznych. Autor wykazuje tu wielką gruntowność i dokładność, a przedewszystkiem wszechstronną znajomość przedmiotu i literatury z dziedziny omawianej.

„Kwiateczki Boże“. „Siostrzyczka Aniołów“ Anusia de Guigné. Str. 96.

„Żołnierzyk Chrystusowy“ Wicio de Fontgalland. Str. 84.

„Promienny żwot harcerza“ Jędrusia de Thaye. Str. 68.

„U progu służby Bożej“. Żywot Andrzejka Milliota. Str. 71. W 32-ce. Opracowała Anna Szottowa. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań — Warszawa — Wilno — Lublin.

Glorja świętości unosi się nad „Kwiateczkami Bożemi“, co szybko zwiędły na glebie doczesnej, lecz żyją piękne i wonne w ogrodzie niebiańskim. Anusia, Ludwiś, Wicio, Andrzejek i Jędrek to dusze pałające niezwykłą czcią dla Jezusa, którego gościły w zaraniu wieku, służąc za przykład kultu Eucharystji rówieśnikom i rówieśniczkom na całym świecie. Czytać ich żywoty winni wychowacy, rodzice i dzieci dla pouczenia i uświątobliwienia dla miłości Chrystusa i bliźnich. Książeczki nadają się szczególnie na upominek komunijny. Wydanie bardzo staranne.

E. Romer: Palestyna. Mapa w podziałce 1:200.000, o rozmiarach 128×98 cm, wydaną nakładem firmy „Książnica-Atlas“, Lwów, ul. Czarnieckiego 12. Cena mapy podklejonej na płótnie 30 zł — Jako mapa fizyczna, warstwicowa, przedstawia się w swojej skali barw nader estetycznie i przejrzyście. Podaje granice prowincyj z czasów Chrystusa Pana, zaznacza też granice polityczne obecne, a w dodanych mniejszych kartonach uwzględnia stan Palestyny w epoce Starego Zakonu (dwanaście pokoleń i oba królestwa), daje plan Jerozolimy i drogę Izraelitów z Egiptu. Liczne miejscowości historyczne mają nazwy biblijne i arabskie. Nomenklaturę biblijną opracował Ks. Dr. Prof. A. Klawek, zaś arabską Prof. J. Smogorzewski, obaj z uniwersytetu lwowskiego. Nowa ta praca tyle zasłużonego, pierwszego z polskich kartografów, przewyższa pod każdym względem używane dotychczas mapy Palestyny, poleca się ją przeto Księżom Katechetom, jako najlepszą w tym względzie pomoc do nauki religi w szkołach wszelkich typów.

Św. Jan od Krzyża: „Wnijście na górę Karmelu“. Księga I, II i III. Lwów 1927. Nakładem „Bibljoteki Religijnej“. Stron 427. Cena 8 zł.

M. Marja Loyola: Jezus z Nazaretu. Historja Jego życia opowiedziana dzieciom. Przełożyła na język polski i wydanie skrócone przygotowała R. Mrozowicka. Lwów 1927, nakład Tow. „Bibljoteka Religijna“ i Bractwa wyd. św. Józefa. Str. 288 i 20 obrazków. Cena 4·80 zł.

Ks. Jan Dorszyński: Kazania katechetyczne o przykazaniach Boskich. Lwów 1927, stron 356. (Odbitka z „Gazety Kościelnej)“. Nakładem Tow. „Bibljoteka Religijna“. Cena 6 zł.

Ks. Jan Szukalski: Podręcznik metodyczny do nauki historj i biblijnej, do nabycia w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA Kraków ul. św. Tomasza 35:
Św. Paweł Apostoł: Listy do Rzymian, cena 1·60 zł.
„ „ „ Listy do Koryntjan, „ 2·— „

Kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu przyjmuje zamówienia na Księgę Pamiątkową Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego, która wyszła drukiem i zawiera wszystkie referaty wygłoszone na powyższym kongresie.

Ks. Henryk Weryński: Godzinki ku czci św. Jadwigi, do nabycia u OO. Jezuitów, Kraków, Kopernika 26.

Ks. Dr. Stanisław Żukowski: Prostujcie Drogę Pańską, do nabycia u autora — Lwów, Kurkowa 29.

Ks. Nikodem Cierzyński: Wśród pieśni i kadzideł, garść impresyj religijnych, do nabycia u autora — Poznań, przy kościele P. Jezusa.

„Gość Niedzielny“. Wyszedł z druku numer jubileuszowy z okazji pięciolecia tego poczytnego tygodnika dla rodzin katolickich. Gość Niedzielny założył w roku 1925 J. Em. Ks. Kardynał Hlond, kiedy był administratorem apostolskim na Śląsku. Pierwszym redaktorem był ks. Dr. Kubina, dzisiejszy biskup częstochowski, po nim ks. Gawlina, dzisiejszy dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie. „Gość Niedzielny“ jest tygodnikiem dla rodzin katolickich, przytem organem akcji katolickiej. Krótkie i jędrne jego artykuły z zakresu akcji katolickiej czynią go polecenia godnym wśród najszerszych warstw społeczeństwa katolickiego, tembardziej, że w Polsce dotychczas niema właściwego organu, któryby szerzył ideę czynu katolickiego. Przytem przepiękne ilustracje (4 strony) nadzwyczaj aktualne ze świata katolickiego, wykonane sposobem rotograwjurowym, dają pismu estetyczną szatę, jaką rzadko które pismo katolickie posiada.

Na treść numeru jubileuszowego składają się artykuły takich piór jak: ks. biskupa Kubiny, ks. prałata Kapicy,

ks. dyrektora Gawliny, ks. Dr. Wilka i innych. W ciągu 5-ciu lat swego istnienia zdobył sobie „Gość Niedzielny" poważny zastęp czytelników nietylko na Śląsku lecz i w innych dzielnicach Polski.

Adres: „Gość Niedzielny", Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

Za pozwoleniem Władzy uchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

— DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ w ŁUCKU —